

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznic 26 k. 40 h. z 2-krotną wst. 32 k. — h.  
kwart. 6 „ 60 „ : : 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ : : 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 2 kor.  
W innych krajach . . . 6 „

Każda zamiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniższej 60 h.  
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

poran. popołud.  
We Lwowie . . . 4 h. 6 h.  
na prowincyi . . . 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 64L.

## Ślązacy w Zakopanem.

Zakopane, 28 lipca.

Skromna wycieczka śląska, zapowiedziana od kilku dni, zamieniła się niespodziewanie w poważną manifestację publiczną, która odbija się głośnie echem nie tylko w całym kraju naszym, ale daleko za jego słupami granicznymi, a w pierwszym rzędzie nad Wełtawą, dokąd celowane były strzały przemówień wiecowych. Rodacy nasi ze Śląska wystąpili z obszernym, faktami i cyframi popartym oskarżeniem Czechów o zbrodnię wynaradawiania polskiego ludu środkami, godnymi hakatystów. Z oskarżenia tego wynikało, że pomimo wszelkich pozorów przeciwnych, główne, największe niebezpieczeństwo grozi naszym interesom na Śląsku nie ze strony Niemców, lecz Czechów. Doniosłość wiecu jest tem większa, że oskarżenie wypowiedziane zostało na nim w obecności audytorium ze wszystkich trzech dzielnic polskich, a w pierwszym rzędzie wobec licznego zastępu Warszawiaków, którzy będą wiedzieli odtąd, co mają sądzić o wartości naszych sojuszków „słowiańskich“ w Austrii.

Oto przebieg wypadków z dwóch dni:

Ślązacy przyjechali wczoraj popołudniowym pociągiem o godz. 4. Na dworcu kolejowym na Chramcówkach zebrało się mnóstwo publiczności, w celu powitania przyjeżdżających. Cały dworzec był przepełniony. Kiedy pociąg zatrzymał się, a z okien wagonów wychyliły się głowy Ślązaków i pań śląskich, orkiestra góralska z Zakopanego zagrała pieśni narodowe. Redaktor Bek imieniem komitetu przemówił do gości kresowych serdecznie, dziękując im za dzielną obronę naszych zagrożonych placówek. Orkiestra zagrała znowu i po tym krótkim wstępie Ślązacy odjechali do przygotowanych kwatery.

Wieczorem o godz. 8 w sali hotelu „Morskie Oko“ odbyło się przedstawienie amatorskie i koncert wyłącznie śląskimi. Sala przepełniona. Rozpoczął gorącym przemówieniem nauczyciel p. Kotas, podnosząc z naciskiem ideę naszej jedności narodowej i kończąc prostym, lecz wymownym wierszem śląskiego poety: „Nie rozłączą granice, lecz potroją siły! Nie rozzerwą tego, co wieki złączyły!“ Pan J. z Milikowa na Śląsku, wygłosił utwór poety śląskiego Kubisza „Ziemia nasza“, chór złożony z 14 śpiewaków, obrzucony kwiatami, zaprodukował pieśni ludowe śląskie o rzetelnym i smętnym charakterze, poczem członkowie teatru amatorskiego przy stowarzyszeniu „Jedność“ w Morawskiej Ostrawie odegrali obrazek ludowy Karola Miarki p. t. „Kulturnik“, złożony z 6 króciutkich odstępów.

Publiczność przyjęła ten popis śląski serdecznie i ze wzruszeniem, oklaskując frenetycznie zwłaszcza przemówienie i pieśni. Po teatrze odbyła się wspólna

uczta w sali restauracyjnej „Morskiego Oka“, przy czem posypały się naturalnie obficie toasty, w których wzajemnie wynętrzano braterskie uczucia. Dr. Z. Balicki toastował pięknie na cześć „najstarszej naszej dzielnicy, o której zarazem można powiedzieć, że jest najmłodsza, bo najpóźniej zbudziło się w niej poczucie narodowe“; p. B., góról z Poronina, zapewnił, że wśród ludu żyje tradycja r. 1846, ale nie tego, który się splamił krwią bratobójczą, lecz co na równinach chocholowskich stawał z kosami przeciw bagnatom. Potem pito na cześć nauczycieli śląskich, jako najdzielniejszych szermierzy kresowych, na cześć Polek, opiekujących się Śląskiem, na cześć jedności narodu i „kochajmy się“, wzniesione przez żołnierza z 1863 r.

Chór śląski śpiewał pieśni.

I znowu w tej samej sali, dziś rano, zebrał się uczestnicy wczorajszego wieczoru — na obrady wiecowe. Przewodniczącym wybrano dr. Zygmunta Balickiego, który w króciutkim przemówieniu powiedział, że wczoraj goście śląscy pokazali nam obyczajową stronę swego życia, teraz zaś zaznajomią nas z swoimi walkami z germanizmem i czechizacją i że ci, którzy zebrał się w tej chwili dla wysłuchania ich, są tu obecni nie jako goście, ale jako współinteresowani i współdziałający, poczem zabrał głos redaktor *Głosu ludu śląskiego* we Frysztaście p. Friedel i wygłosił główny referat: o stosunkach śląskich i najważniejszych zadaniach chwili obecnej.

Gościnność nasza na Śląsku — mówił p. Friedel — doprowadziła do tego, że Niemcy 10 razy mniej liczni od nas (30.000) zagarnęli urzędy i szkoły średnie, których mają ośm, gdy ćwierćmilionowy lud polski ze składek musi utrzymywać jedyne swoje gimnazjum, o którym w dodatku mówią, że założone zostało nie dla potrzeby, lecz w celach agitatorskich! Młodzież nasza niemieczy się w szkołach średnich, urzędy zaś wpływają na szerokie warstwy ludowe, które sądzą, że Niemiec oznacza coś szczytniejszego od Polaka.

Lecz o wiele poważniejsze niebezpieczeństwo grozi nam od Czechów! Niemcy nie mają bezpośredniego wpływu na lud nasz — Czesi mają go i wyzyskują w celu czechizowania. Mowca omawia stosunki w zagłębiu węglowym ostrawsko-karwińskim. Technicy i urzędnicy są prawie wyłącznie Czechami i sprowadzają dozorców czeskich, a ci pracują nad wynarodowieniem polskiego robotnika. Czechizacja czyni ławne postępy, gdyż język polski, z zwłaszcza jego śląski dyalekt, jest podobny do czeskiego. Wystarczy kilka miesięcy, ażeby się Polak nauczył po czesku, a z tą chwilą zaczyna być uważany oficjalnie za Czecha. Inżynierowie czescy dają wyraźnie do zrozumienia, że życzą sobie, aby robotnicy nasi należeli do czeskich stowarzyszeń, a im taki robotnik

gruntownie wypiera się swojego ojczystego języka, tem łatwiej może liczyć na lepszą posadę!

Ta podła taktyka rodzi rzeczywiście owoce požądane.

Również szkoły są nadużywane jako środek czechizacyjny. Mowca przytacza szereg gmin z zagłębia ostrawsko-karwińskiego, w których jest przynajmniej większość Polaków, a szkoła jest czeska. W Dąbrowej 3.600 Polaków, 500 Czechów — szkoła czeska, w Michaszowicach 3.689 Polaków, 2.200 Czechów — szkoła czeska i niemiecka, w Pietwałdzie 3.952 Polaków, 1.226 Czechów — szkoła czeska i niemiecka, Dyńmorowice 2.368 Polaków, 346 Czechów — szkoła czeska. A ile razy Polacy w formie nieśmiałego projektu zamysłają o wybudowaniu tu lub ówdzie szkoły, wówczas Czesi wszczynają walkę na śmierć i życie, byle do tego nie dopuścić, a gazety czeskie trąbią, że Polacy robią na nich zamach! Mowca podnosi, że nie Niemcy, lecz Czesi są głównymi wrogami szkół polskich na Śląsku!

Podczas spisu ludności fabrykowano masami sztucznych Czechów. Dozorcy grozili robotnikom utratą chleba, gdyby się poddali za Polaków. Mowca opowiada, że w samej Morawskiej Ostrawie zeskałmowano 7.000 robotników naszych na rzecz urzędowej czechizacji, gdyż z 9.000 Galicyan, a więc notorycznych Polaków, pracujących w Ostrawie, wpisano tylko 2.100 do narodowości polskiej. Gazety czeskie anektują cały Śląsk, twierdząc, że w Ks. Cieszyńskim mieszkają „Morawcy“, a *Dennik Ostravsky*, posuwa swój apetyt jeszcze dalej i twierdzi, że Czechom powinien dostać się także powiat — biański i wadowicki! Odpowiedni artykuł mowca odczytuje, jako *curiosum*. Tak samo piszą *Narodni Listy*, a ponieważ w ostatnich czasach poczęli się bronić przeciw gwałtom i fałszom czeskim, więc napór ze strony Czechów rośnie, i nawet realisci i socjali demokraci czescy przyłączają się do szowinistów i wszczynają walkę narodowościową z Polakami!

Walkę tę podejmują Polacy śląscy z męską stanowczością i będą ją prowadzili aż do skutku! Przed 3 laty założyli w M. Ostrawie stowarzyszenie „Jedność“, które ma dotąd 15 oddziałów (około 1000 członków) i 3 teatry amatorskie, które dają rocznie 30 przedstawień. Obecnie przygotowuje się zawiązanie politycznego „Towarzystwa dla ochrony kresów“, a więc dzisiaj się ma na celu wzbudzić w całym społeczeństwie polskim jak najżywsze zainteresowanie dla tej nowej tawy ochronnej na Śląsku. Mowca kończy, że Ślązacy muszą się przygotować na ostrą i zaciętą walkę z Czechami w najbliższej przyszłości!

Po przemówieniu p. Friedla, uwieńczonym oklaskami, rozpoczęła się rozprawa.

P. Wojciech Szukiewicz podnosi doniosłość

## Z teatru.

(„Boubouroche“ Courteline'a. — „Było to pod Wagram“ Banville'a).

Utarło się przekonanie, że tylko humorystycy francuscy potrafią pisać wesoło i z szykiem. I rzeczywiście, wziąć czy to artykuły, czy dzieła sceniczne takiego Renarda, takiego Tristana Bernarda, Wolfa Courtelina, Guinona Alfonsa Allais, Gondezkiego i innych, zdumienie przejmuje, widząc, jak się to pieni, jak to aż tryska od humoru. Czy my — Polacy, nie mamy takiego dowcipu? Wszak nas zowią pokrewnymi Francuzom. Z porządku rzeczy zdawać by się należało, że my śmiać się nie umiemy, nie mamy z czego, bo chyba nie dla nas pod słońcem tak brylantowo nie świeci, a wszystko do ziemi gniecie. Tymczasem tak nie jest. U nas są humorystycy i ci mają dużo dowcipu, ale cóż oni z tym dowcipem robią?

Oto — wypełniają strzępy bibuły nazwane humorystycznymi pismami. I co najdziwniejsza to objaw, że ci autorowie weseli — zwracają zwykle swój dowcip ku osobistościom najczęściej pracującym czy na tej, czy na innej niwie i w dowcip ten wlewają cały stek jakiegoś jadu, złości, nienawiści, demoralizując tem ogół, czyniąc krzywdę czei ludzkiej, druzgocąc i obrzucając błotem najszlachetniejsze instynkta, wdzierając się w prywatne życie z zawziętością rozgoryczonych kucharek i marnując w ten sposób ta-

lent bardzo subtelny, często dziwnie giętki o głębokim satyrycznym nastroju.

Nie tak postępują humorystycy francuscy. Z wyjątkiem patentowanych i zawodowych paszkwilarzy, dowcip ich i werwa szanuje osobistości, a zwraca się ku wadom lub śmiesznościom ogółu. I zamiast napisać paszkwil na kobietę, lub z błotem zrównać pracę jakiegoś niepospolitego człowieka, albo pornografką posunąć do ostatnich granic, zarabiać na wątpliwą sławę — Renard pisze swego „Poit à carotte“, Tristan Bernard rzuca na scenę niezrównaną w dowcipie bluetkę „Les pieds nickelés“, a Courteline tworzy swego nieśmiertelnego „Boubouroche'a“.

Kto jest ten Boubouroche?

To jest druga odmiana mężczyzny. Pierwszy gatunek to mężczyzna brutal, egoista — bezwzględny pan stworzenia, zdradzający, pełen kłamstw i wykrętów. Druga odmiana, mężczyzna zdradzany, wierzący, kochający bez granic i nie pragnący niczego więcej, jak ciągle jednego gniazda, do którego przywykł.

Czasem dziwnym zbiegiem okoliczności dwa te gatunki łączą się w jednym typie i wtedy powstaje pełny mężczyzna, całość zagadkowa i wymykająca się z pod wszelkiej analizy. Boubouroche jest jednak typem tego drugiego gatunku, tego dobrego, poczciwego i dlatego sztuka Courteline'a mimo swej wielkiej, gryzącej satyry przejmuje widza nadzwyczajną sympatją dla tego poczciwego bałwana rozmarzanego, rozszlochanego u kolan oszukującej go kobiety. I widz czuje ulgę, a nawet wdzięczność dla Adeli za to, że zdołała uspokoić

tego biedaka i że pozwoliła mu pozostać nadal w swej głębokiej wierze i szczęściu łagodnego zwierzęcia.

Boubouroche robi wrażenie dziecka prowadzonego za rękę przez środek ulicy. Zostawione samo zgłupie pod kołami powozów. Konieczne trzeba, ażeby je ktoś przez świat przeprowadził. Wyciągnęła się doń ręka kobiety mitej, rozumnej i nadzwyczaj dla niego poważanej. Uczepił się tej ręki i puścił się jej niechce. Co go świat cały obchodzi. I wtedy nasuwa się pytanie. Czy biedny, czy rozumny w poemacie życia ten Boubouroche!

Sztuka jest zbudowana prosto, dowcipnie i dowcip ten sytuacyjny i słowny, jest wyzyskany do wielkich granic. Wystawił Boubouroche'a pierwszy Antoine i sukces tego wieczoru był niezwykły, nadzwyczajny, równający się sukcesowi, jaki miał Albert Guinon ze swoją niezrównaną w dowcipie komedią *Seul. Mise en scène Antoine'a* według której grał Boubouroche'a podczas występów trupy krakowskiej w teatrze hr. Skarbka jest przepełnione bogactwem drobiazgow, na które w Paryżu składali się dowcip autora, doświadczenie Antoine'a i werwa wykonawców.

W sobotnim przedstawieniu niestety wszystkie te subtelne drobiazgi zacierają się i znikły.

Cały akt drugi przepadł, a jeden p. Roman nie zdołał uratować sytuacji. Pani Rotter nie zrozumiała najzupełniej charakteru Adeli. Wszak ta kobieta dominuje nad Boubourochem swoją zimną krwią, swoim rozumem, swoją *autorité*, którą go przyniósł zawsze, czyniąc tylko czasami wyjątek, aby ten

wzajemnego odwiedzania się Polaków z różnych dzielnic. Nie wielu uczestników wiecu wiedziało, że na Śląsku takie panują stosunki. Mowca był na Śląsku przed 10 laty, wówczas czechizacja zaledwie była dostrzegalna, obecnie dowiadujemy się, że robi ona ogromne postępy i staje się wprost groźną. Byłoby niewątpliwie lepiej, gdyby po jednej stronie grupowali się Niemcy, po drugiej Słowianie śląscy, skoro jednak Czesi manifestują się jako nasi nieprzyjaciele, to powinniśmy wytrzeźwieć czem prędzej. Proponuje gremialne odwiedzanie Śląska.

P. Dmowski mówi, że depresja, która trwała u nas od upadku ostatniego powstania aż dotąd, ma się ku końcowi. Wyłania się na widownię silny zastęp narodowców polskich. Narodowcy cistoją bezwzględnie po stronie Czechów w ich walce z Niemcami, co więcej, gotowi są patrzeć przez palce na kokietowanie ich z Rosją, lecz nie poświęcą ani piędzi ziemi polskiej. Dla nas nie istnieją prawa korony św. Wacława — dla nas istnieje fakt, że księstwo Cieszyńskie jest ziemią rdzennie polską. Sprzyjamy Czechom, lecz niech Czesi wiedzą, że nas lekceważyć nie wolno; przedstawiamy siłę wielką, która rośnie i jeżeli Czesi chcą w nas mieć sprzymierzeńców, to niech na grzędę naszą nie wchodzą.

Po kilku innych jeszcze przemówieniach zabrał głos ponownie p. Friedel i przedstawił do uchwalenia następujące wnioski:

1. Wiec uważa za potrzebne zawiązać komitet do zbierania funduszu dla ochrony kresów śląskich;

2. Wiec uchwała zwołanie w sierpniu wiecu ogólnopolskiego do Dąbrowy na Śląsku, gdzie wre najostrzejsza walka czesko-polska.

Oba wnioski uchwalono.

Nakoniec uchwalono także rezolucję p. Szukiewicza, iż wiec wyraża ludowi najwyższe uznanie i zachętę do wytrwania w walce o swoje prawa.

Na wniosek p. Gruzewskiego urządzono na miejscu składkę na cele przyszłego „funduszu ochrony kresów“ i zebrano 272 koron. Tą czynną manifestacją solidarności wiec przypieczętowano. Popołudniu odbyła się gremialna wycieczka do Kościelskiej doliny przy najpiękniejszej pogodzie, a wieczorem o godzinie 11 Ślązacy, żegnani owacyjnie, opuścili Zakopane.

Obradom wiecu przysłuchiwał się bawiący tu na kuracji Młodoczech Horzica, redaktor *Narod. Listów* i przez cały czas robił pilnie notatki.

## Z za kordonów.

— Robotnikom z Królestwa wychodzącym na zarobki za granicę, stara się rząd rosyjski jak najbardziej obmierzić to czasowe wychodźstwo, przedsiębrane przecie nie dla przyjemności, lecz z musu, z nędzy, grasującej tak często w sadybie polskiego wieśniaka. Świeżo n. p. wydano rozkaz ścisłej kontroli robotników polskich, wychodzących na zarobek za granicę. Oczywiście skrupia się ta kontrola na kieszeniach wychodźców, którzy za każdy dzień przetrzymania „półpaska“ muszą płacić kary. „Półpasek“ trwa 8 dni, a wychodźcy siedzą na robotach kilka miesięcy. Wobec tego znaczna część zarobku robo-

droższe mi uczynić owe wyjątkowe chwile dobroci. Pani Rotter grała patetycznie, deklamowała, udawała, że szłocha — nie miała nic z owej zimnej i stawiającej czoło wszystkim komplikacyom kobiecej wyższości.

P. Stanisławski, zdolny artysta, nie miał także owej chłodnej, cynicznej ironii — a psując sobie od samego początku efekt z szafą, której wewnętrzne urządzenie widz nie powinien dostrzegać, zniweczył kolosalny sukces chwili, gdy Boubouroche otwiera na rozścierz drzwi szafy i tam ukazuje się Andrzej zaczytany, siedzący przy stoliku pod pułeczkami, na których leżą porządnie poukładane książki.

Kawiarnia, w której rozgrywał się akt pierwszy, podobną była do sali u Fleischmana, ale nigdy do kawiarni paryskiej. To są wszystko drobiazgi, ale one tworzą ten realny grunt, i dają widzowi pełne wrażenie. Szczęście pozostał Roman, który szkoda tylko, iż zewnętrznym wyglądem nie odpowiadał typowi roli, ale za to grą dorównał zupełnie owemu Pous Arles, który sobie całą sławę wyrobił graniem Boubouroche'a. Roman zdobywa się nawet na akcenta szersze, na bardziej ludzkie, a w drugim akcie jest niemal tragiczny, tyle serca i ciepła kładzie w swoją kreację. Szkoda, że Boubouroche został tak straktowany w tym sezonie po macoszemu. Mamy nadzieję, że w zimie p. Pawlikowski zajmie się sam scenizacją tej wdzięcznej satyry, która powinna choćby dla samego Romana pozostać stale w repertuarze.

A potem podniosła się kurtyna i widz zobaczył dwa ogródki pełne róż i zieleni i dwoje dzieci, któ-

tnika polskiego idzie do kieszeni rządu rosyjskiego i jego czynowników.

— W ukróceniu przywilejów prasy, rząd rosyjski zapędza się coraz dalej. Obecnie już nawet i filantropijne zabiegi pism są mu solą w oku. Główny zarząd prasowy wydał okólnik, rozciągający cenzurę także na odezwy dobroczynne. W myśl tego okólnika mają być na przyszłość wszelkie odezwy o składanie ofiar, bez względu na ich formę, oraz kwalifikację do zamieszczania ich w tekście gazety lub w dziale ogłoszeń, składane uprzednio w cenzurze politycznej z dokładnym wymienieniem osób i instytucji, którym ofiary zebrane będą przesyłane.

— W procesie przeciw gimnazyalistom podług *Pielgrzyma* jest oskarżonych 60, a mianowicie: 8 kleryków z Pelpina, kleryk z Gniezna, student teologii z Wrocławia, student medycyny z Gryfi, student medycyny z Berlina, wolontaryusz bankowy z Poznania, uczeń kupiecki, praktykant sądowy, nauczyciel domowy, 21 gimnazjalistów z Chelma, 15 gimnazjalistów z Brodnicy, 3 byłych gimnazjalistów z Torunia, którzy skutkiem tych stosunków zniewoleni byli gimnazjum opuścić. Razem 60 osób.

— *Moskowskie Wiedomości* ogłosiły obszerny artykuł traktujący o zalewie Kongresówki przez Niemców. Wykazawszy, że Niemcy osiedlili się na wszystkich ważniejszych punktach strategicznych, wyraziły *Wiedom.* podejrzenie, że ten zalew jest kierowany systematycznie jakąś niewidzialną ręką i ostrzegają Rosję przed niebezpieczeństwem niemieckim, które mogłoby być groźne szczególnie w przypadku wojny.

Artykuł ten narobił wielkiej wrzawy, jakkolwiek nie tak dalece nowego w nim nie było.

Berliński *Tageblatt* podjął się jednak dość trudnego zadania, żeby udowodnić, że Kongresówka nie niemiecy, ale polszczy się.

Oto pismo, organ pruski, że miasta Łódź, Zgierz, Pabianice i inne miały dawniej charakter czysto niemiecki, dziś są w części polskimi. Potomkowie Niemców, którzy dawniej za zyskiem tutaj przywędrowali, zmoskwiczyli lub spolszczyli się. Pochodzi to według niego stąd, że robotnicy są głównie Polakami, a rozbudzają ich socjaliści, którzy oprócz idei socjalistycznych krzewią także myśli narodowe.

Polacy też zdobywają coraz więcej straconego już gruntu pod nogami tak w przemyśle jak i w rolnictwie.

Duchowienstwo i szlachta polska nie ma w Rosyi pola działalności, ale zastępuje ich partya robotnicza.

Wskutek tego wszystkiego Niemcy w Kongresówce polszczą się zupełnie tak, jak w Prusach na „kresach wschodnich“, a spolszczyli się oni głównie dlatego, że w kościołach ewangelickich słyszeli oni tylko język polski. Ci Niemcy stają się potem, jak zwykle najgorliwszymi Polakami.

Niemcy według *Tageblattu*, wędrując do Rosyi, mieli na oku tylko cele zarobkowe i byli zawsze wiernymi poddanymi (!) Rosyi.

W końcu powiada *Tageblatt*, że Rosyanie sami nie uważają tego niebezpieczeństwa za tak wielkie, ale malują je tak czarno, żeby nasycić swoją nienawiść do Niemców.

Spór, zaprawdę, wielce charakterystyczny. Niemcom zamało już tego, że gnębią Polaków u siebie; oni pragną podjuzić Rosję, aby jeszcze silniej ścisnęła śrubę ucisku w ziemiach polskich pod berłem caratu. Nienawiść do wszystkiego, co polskie, prze-

rym swary i kłótnie ojców nie pozwalają się porać. Dzieci te, zamiast sukienki Vaiteau i aksamitnego fraka, mają kapelusik „cabriolet“, trzewiczki z bandażami i ubiór cacany żuawa. Potem przychodzą dwaj starszuszkiwie i zrzędzą — tylko nie mają harcypów, ale mundury i bermnye. I to ładne, sennie, jak stara piosenka, snuje się, ot — rodzaj przedmowy, przedcienia „Romantycznych“. Słucha się tego z pewnym uśmiechem, ma się szacunek dla nazwiska autora, pije się czar ładnej poezyi, wiejącej ze sceny.

Chmieliński mówi tak pięknie, tak się pieści z każdym słowem, że sprawia tem wielką rozkosz słuchaczom. Jego piosenka o mundurach — to cały poemat. Zresztą całą rolę Chmieliński przeprowadził w półtonach, uniknął melodramatu, dał „genre“ gry zupełnie poetyczny i pełen polotu.

Dyrekcji wdzięczni jesteśmy za to wznowienie. Owe „Było to pod Wagram“ przechodziło w stan legendy — ci, którzy znali, przypominali sobie chętnie, ci którzy nie znali, wysłuchali z jakąś melancholijną ciekawością. I tak, jak „Boubouroche“ powinien zostać w repertuarze dla Romana, tak „Było to pod Wagram“ dla Chmielińskiego — to są koncerty gry dwóch wielkich artystów — jednego w realnym, drugiego w poetycznym kierunku — koncerta, jakich żadna scena polska obecnie dać nie jest w stanie.

Zapolska.

szła snąć u Niemców w szaf istny — bo tylko szalem wytłumaczyć można akcyę, do której zaprzęgnię się tak skwapliwie *Tageblatt*.

## Ruch wyborczy.

Limanova. Na odbytem tu onegdaj zgromadzeniu przedwyborczem zgłosili swoje kandydatury na posłów do Sejmu z kuryi wiejskiej powiatu limanowskiego, w miejsce dotychczasowego posła sejmowego Antoniego hr. Wodzickiego — pp. Łabosz, naczelnik gminy Mszana dolna; Marszałkiewicz Jan, dyrektor Kółka rolniczego w Limanowie i właściciel dóbr Stronia; Kotlarz Szczepan, naczelnik gminy Wysockie, Stojalowczyk; Michał Ociepka, dyetaryusz sądowy w Limanowie; Ruczajewski, sędzia w Limanowie i Piotrowski, fizyk w Limanowie. Zgromadzeni oświadczyli się za kandydaturą pp. Łabosza z Mszany dolnej i Marszałkowicza ze Stronia.

*Dilu* donoszą z powiatu przemysłańskiego, że tamtejszy starosta wydał już okólnik, polecający gminom przeprowadzenie wstępnych prac do wyborów. Równocześnie „na prawyborców pesypał się grad najrozmaitszych nakazów zapłaty podatków“. Wspomniany okólnik odznacza się tem, że oznaczono w nim liczbę wyborców pojedynczych gmin według spisu ludności z 1890 r., a nie z 1900 r.

Nowy Sącz. W piątek 20 b. m. wysłali tu obywatele wyborcy telegram do Zakopanego do J. E. dra Juliana Dunajewskiego, prosząc o odpowiedź, czy myśli dalej kandydować na posła do Sejmu z miasta Nowego Sącza. Mimo jednak, że odpowiedź była przez wyborców zapłaconą, nie otrzymali oni jej dotąd, co zrobiło bardzo złe wrażenie.

Wczoraj odbyło się o godz. 4 popołudniu w sali stow. rob. „Sila“ zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partyę socjalno-demokratyczną. Na to zgromadzenie, któremu przewodniczył dr. Lehman, przybył także z Krakowa socjalista p. Kurowski. Uchwalono na razie nie proponować żadnego kandydata na posła do Sejmu z kuryi miejskiej N. Sącza, aż uspokoją się umysły tu wyborców, niezadowolonych z postępowania burmistrza, który, zwoławszy swoich zwolenników na tajne posiedzenie do sali radnej, postawił wniosek, aby wysłać deputację do dra Dunajewskiego o przyjęcie kandydatury.

Z Zaleszczyk donoszą do *Dilu*, że dnia 1 sierpnia odbędzie się w Tlustem pierwszy ruski wiec przedwyborczy dla zaleszczyckiego powiatu.

W Samborze, jak donoszą *Habyczanynowi*, odbędzie się dnia 1 sierpnia w „Hotelu Narodowym“ pierwszy wiec ruskich wyborców, celem definitywnego uchwalenia kandydatury.

Tarnów. W kuryi miejskiej prócz kandydatów w zeszłym tygodniu wymienionych, występuje jako kandydat stronnictwa ludowego, b. poseł do Rady państwa dr. Winkowski, bez wszelkich szans powodzenia.

W kuryi gmin powiatu tarnowskiego kandyduje b. marszałek kraju ks. Eustachy Sanguszko. Kontrandydatem księcia ma być ludowiec jeszcze przez stronnictwo ludowe nie oznaczony, a nadto miejscowy weterynarz powiatowy p. Sikorski (z frakeyi Potoczaków).

Barysz. Dnia 28 lipca odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet chłopski. Do prezydium weszli Łukasz Dębicki jako przewodniczący, Stefan Kozdreński i dr. A. Mossler jako zastępcy, oraz Andrzej Łuciów z Nagorianki buczackiej i Julian Gajda jako sekretarze. Przemawiali: Mikołaj Detetiuk, dr. A. Mossler i kilku innych. Wszyscy mowcy krytykowali ostro egoizm partyi rządzącej i wzywali do solidarności w usiłowaniu wybrania takiego człowieka posłem, który byłby reprezentantem klas uciesnionych.

## Edward Leo.

W onegdajszym *Kurjerze Warszawskim* umieścił znakomity krytyk i publicysta p. W. Bogusławski, osobiste wspomnienie o zmarłym w zeszłym tygodniu mecenasie i redaktorze Edwardzie Leo, które poniżej podajemy:

Ze zgonem Edwarda Lea z widnokrepu Warszawy znikła postać, która była poniekąd typowym odbiciem jej oblicza pogodnie sceptycznego, rozjaśnionego uśmiechem europejskiej kultury.

Był on do pewnego stopnia uosobieniem pierwiastków społecznych, nadających tej Warszawie zachodni charakter: oglądy towarzyskiej w obcowaniu, swobody w stosunkach z ludźmi, umiejętności orientowania się w życiu według cywilizacyjnych drogowskazów. Jeżeli do kogo, to do niego stosować

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG  
Lwów, Hotel George'a.

się mogła definicya Polaka jako Francuza północy; choć się za nią gniewał Leo w ostatnich czasach, zapewniając, że czuje się wyższym nad to przebrzmiałe porównanie.

Nikt o tem nie wątpił, jak nie wątpił też nikt, że pod pociągającym polem wytworności towarzyskiej, kryje się solidniejsza treść człowieka, dalej na świat patrzącego.

Ta istotna dalekość wejrzenia, nie szła u Lea w kierunku pesymistycznym; optymista z doby, w której urodził się i wzrósł; z temperamentu i z tradycy domowych; z natury wreszcie umysłu, wielostronnemi wzbogaceniemi wiadomościami — ogarniał Leo duże horyzonty spokojnym uśmiechem praktycznego filozofa, któremu zawodowy prawnik rozplątywał z łatwością powikłane sytuacje życiowe, a obdarzony instynktami artysty dyletant, estetyczne w nich odnajdował światła i cienie.

— Kto prawdziwie lubi i wrażliwie odczuwa zapach róży — mawiał Leo — ten nigdy nie będzie żądał, żeby mu asafetyda pachniała jak róża.

To była jego filozofia, to była jego sztuka życia; od stosunków społecznych wymagał tego tylko, co z natury swojej dać mu mogły; czyni ludzkie nie sprawiały mu zawad ani niespodzianek; wiedział dobrze, czem każdy z nich pachnie i nie zagoryczał sobie myśli tą świadomością, do której zresztą miał zawsze gotową przyprawę — dowcip.

Przyprawa była strawną dla każdego, wtedy nawet, kiedy się w niej dużo tłuszczu i pieprzu znalazło. Leo miał bowiem w życiu ten smak, który w podobnych naturach jest zmysłem przeważającym i obejmuje równie delikatną wrażliwością całe sfery myśli, uczuć, nawet pojęć moralnych. Ztąd subtelność tego dowcipu, streszczającego niekiedy w formie lekkiej anegdoty lub konceptu sytuację życiową, postęp ludzki, czasem duszę ludzką.

Dowcip Lea optymizmem zabarwiony, nie szkodził nikomu; szkodził często jemu samemu, przesłaniając lekkością słowa głębsze jego znaczenie, przeszkadzając powierzchownemu obserwatorowi dotrzeć tam, gdzie pod powłoką dowcipnego salonowca czuł, myślał i działał człowiek z prawym, nieposzlakowanym charakterem, pełen sympatyj w stosunkach prywatnych i rozważli w sprawach publicznych.

Dla tych, co potrafili przeniknąć po za śmiech wyblaskujący z czarnych, bystrych oczu Lea, błakający się po jego pięknie zarysowanych ustach, fizjognomia duchowa dowcipnisi nabierała nowych, nieznanych rysów, a otaczająca go atmosfera niespodziane zaczynała wywierać wrażenie.

Tą atmosferą zdawał się być wyłączny salon; kto jednak znalazł się w tym salonie w jedną z sobót głośnych przed kilkunastu laty w Warszawie, ten ze zdumieniem widział, jak się ściany przy ul. Jasnej rozstępowały nietylko przed gościnnością gospodarzów, przed tłumem gości, ale i przed natłokiem spraw różnej doniosłości, zamieniając salon na ognisko publicystyczne. Około redaktora *Gazety Polskiej* grupowała się cała prawie umysłowość ówczesnej Warszawy; nauka, sztuka, literatura spotykały się tam w osobach najwybitniejszych swoich przedstawicieli; rozprawy ogarniały nieledwie całość życia publicznego, a wśród nich Edward Leo, podnie-

cony nastrojem dyskusyj, wlechnany w ich przebieg, rzucił tu i ówdzie uwagę, definicyę, że starcia się zdań wydobyla iskrzącą jakąś konkluzję i w lumoryście odsłaniał człowieka, myślą i sercem z losami swego społeczeństwa zespolonego.

Trwało to za krótko dla Warszawy, która od tak dawna zapomniała, jak salon wygląda; dość długo, żeby się w nim we właściwym świetle dał poznać Edward Leo wszystkim, śpieszącym na soboty dla rozpogodzenia myśli. Smutki, troski prywatne zamknęły drzwi salonu; bladł od nich coraz bardziej uśmiech Lea; ale w tych co go otaczali w te pogodne wieczory, pozostała pamięć chwil spędzonych nietylko przyjemnie, lecz i z pożytkiem; niejedna bowiem myśl, wówczas rzucona, wydała w swoim czasie społeczne owoce; niejedną pomysł artystyczny, literacki, na sobotach poczęty, przyobległ się później w kształty dzieła sztuki.

Życie wlechnęło treść sobót, śmierć zabrała tego, który był ich duszą; towarzysze zaś jego, układając go do snu wiecznego i czekając na swoją kolej, żegnali Edwarda Lea z całego serca słowami: „Spoczywaj w spokoju, na który pocziwem życiem zasłużyłeś“.

## Człowiek chodzący pieszo.

(Z francuskiego)

Podczas pięknego popołudnia pewnego dnia lipcowego w roku 1922, tłum napelniał Pole Marsowe w Paryżu.

Wystawa powszechna, druga od 1900 roku, ściągnęła znów dużo osób z prowincyi i zagranicy.

A nawet przybyli ci ciekawi jeszcze w większej niż dawniej ilości i to dla dwóch przyczyn. Pierwsza — znaczne ułatwienie w sposobie lokomocyi ogólnie przyjęte i adoptowane, jakoto: rowery, automobile, elektryczne trumasy, aerofony, statki kołowe. Od 20 bowiem lat, głupi dawny sposób chodzenia na własnych nogach został zaniechany, a w ślad za tem poszło zniesienie trotnarów, jako zupełnie zbytecznych w takim stanie rzeczy.

Druga przyczyna szczególniejszego napływu ciekawych, tkwiła w ciekawości, jaką wzbudzili organizatorowie wystawy, zawiadamiając ogół, iż na wystawie odbędzie się coś nadzwyczajnego, coś nie do wiary, a jednak możliwego do spełnienia.

Mianowicie — człowiek żywy i zdrow na ciele i umyśle, człowiek z oiałą i kości miał przejść pieszo, wyraźnie pieszo — to jest na własnych nogach całe Pole Marsowe, nie używając do pomocy żadnego środka lokomocyi. Ten numer sensacyjny zaanonsonowany za pomocą drobnych ogłoszeń dziesięcio metrowej wielkości, rzuconych na chmury, zaciekawil ogół.

Ażebym umożliwić jak największy dostęp, sprzątnięto na czas ten nawet wieżę Eiffel, która osadzona na czterech kołach została przetransportowa zagranicę i tam otrzymywała nie zły sukces pieniężny i moralny.

Dnia tego Pole Marsowe przedstawiało widok nadzwyczajny.

Wszyscy zebrani znajdowali się tam, czy to w balonach zaczepionych kotwicą o niebo, czy stojąco na monocyklach, na bicyklach, na trycyklach, na automobilech niezwyklej formy, na malutkich lokomotywach,

powozikach elektrycznych, do których w formie ozdoby przyczepiono z tyłu koubia. Niektórzy nawet przybyli na łyżwach kółkowych i wszyscy oczekiwali z natężoną uwagą, na owego piechotę idącego człowieka.

Wzdłuż toru — statuy wielkich ludzi, pomieszczone na automobilech i sprowadzone na wystawę dla dodania splendoru tej uroczystości, wznosiły się ponad fale tłumy.

Ci wiecej ludzie mieli nadto służyć do iluminacyi, która miała się odbyć po produkoyach człowieka idącego pieszo. Lamy elektryczne pomieszczone w do- brych punktach, oświetlały wielkie przestrzenie. I tak jedno oko Gambety rzuciło snopy światła, pompony generalów promieniały z daleka, Ludwika Michel cała świeciła purpurą, podczas gdy Cleo de Merode bielala z daleka jak lilia.

Wreszcie człowiek chodzący pieszo zjawił się.

Poprzedzała go fanfara złożona z tysiąca ludzi na rowerach. Dzięki wybornemu wynalazkowi każdy z rowerzystów miał w swym rowerze ukryty mechanizm na wzór organów, który pozwalał mu wydobywać z pomocą pedałów odpowiednie dla uzupełnienia ogólnej melodyi tony.

Człowiek chodzący pieszo trzymał się na własnych nogach dość dobrze. Ileż energii! jakiż wysiłek przedstawiał ten człowiek stojący na nogach własnych i poruszający niemi, celem chodzenia po ulicy!

Wreszcie — wyruszył.

Przeszedł trzysta metrów powoli, lecz bez zbyt wielkiego zataczania się, wzbudzając ogólny podziw graniczący z osłupieniem. Nagle — ujrano jak okręcił się dokoła, wyciągnął ręce i upadł na ziemię. Rzucono mu się na pomoc, lecz człowiek ten — umarł. Nie żalowano go. Zrozumiano bowiem, że aby popelnic taką nieroztropność trzeba było być po prostu szaleńcem, dotkniętym chyba manią wielkości. *Jan Gudezki.*

## Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które mimo najobfitszych i najświeższych informacji, jest *najtańszem pismem polskiem.*

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę dopłaca się 60 h.

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa wysylka miesięcznie 2-20 kor. 2-70 kor.

Za granicą:

w Niemczech miesięcznie 4 kor. w innych krajach miesięcznie 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h, Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą obecnie „Szkice historyczne Szajnochy“.

## UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

142

(Ciąg dalszy).

— Prawdziwie! Indagacya panów jest dla mnie niezrozumiałą!

— Aż tak! Proszę!.. A nie przypomina pan sobie co pan tego wieczora robił?

— Zupełnie.. nie!..

Oficerowie spojrzeli znacząco na siebie.

— Panie Ziemęcki, na dziś naszą pogawędkę przerywamy!.. Dobrej nocy panu... należy mu się wypoczynek!..

Wiesław chciał coś jeszcze powiedzieć, lecz oficerowie skłonili mu się z równą jak poprzednio uprzejmością i wyszli do sąsiedniego pokoju — równocześnie za ścianą dał się słyszeć ostry głos elektrycznego dzwonka. Drzwi w boazeryi się otworzyły raptownie. Wachmistrz żandarmerii położył mu rękę na ramieniu.

— Chodź pan za mną! — rzekł surowo — No! Dalej!..

Ziemęcki wrócił do celi oszołomiony. Nigdy jeszcze jego cęla nie wydawała mu się tak ponurą, tak złowrogą. Usiłował przypomnieć sobie całą prowadzoną rozmowę, każdą odpowiedź swoją, każdy uśmiech oficerów żandarmerii!..

Przyjeli go tak... po przyjacielsku... niemal ze współczuciem... Czuł się między nimi zupełnie swobodnie i dobrze... tylko potem... te ich dziwne zapytania... te fotografie... Czyżby go posadzali o współudział w morderstwie tego tam?!

Ziemęcki wzdygnął się na samą myśl podobnego oskarżenia! Byłaby to fatalność straszna.

Wszystkie dowody mogłyby tu świadczyć przeciwko niemu... Nie podobieństwem będzie mu zaprzeczyć, że był tam w tej chwili okropnej, że widział!..

Jednak to już dwa lata upłynęło. Nie żłimowe, aby byli w stanie udowodnić mu, że w tym czasie jechał tym tramwajem!..

A gdyby Cis lub Łączewski spełnili groźbę... To było niepodobnem do przeprowadzenia... Od tego czasu nie widział ich przecie, ustępował z drogi... Nawet dla nich takie oskarżenie mogło by się stać niebezpiecznem, ryzykownem. Położenie Cisa zmieniło się z pewnością. Z jednej ostateczności wpadł w drugą, lecz nawet gdyby był szefem tajnej policyi, to jeszcze nie poważyłby się wszczynać oszczerstwa!..

A gdyby ten łotr... podmiejski!?

Ziemęckiego dreszcz zimny przeszedł.

Tu mógłby przepaść... na zawsze!..

Tu wszelka myśl obrony — ustawała prawie. Chyba, że wskaże, wyda istotnych morderców!..

Wiesław się wzdygnął po raz drugi.

Nie — nigdy. Postąpili z nim źle czy dobrze, tajemnica go obowiązuje, zdradzić nie może, nie wolno mu... A jeżeli oskarżenie pochodziło by od nich?!

Ziemęcki długą, toczył z samym sobą walkę. Rozważał, jak mu się tłumaczyć należało. Wyrzucił sobie samemu nierozwagę, że zatrzymał wzrok swój na twarzy konduktora. To znów zdawało mu się, że właśnie owo poznanie go śmiało — było dowodem świadczącym o jego niewinności!..

Za lada dźwiękiem, rozlegającym się w kurytarzu — Ziemęcki zrywał się z posłania i nadsluchiwał, czy nie idą znów po niego.

Lecz cierpliwość jego miała być na nową i ciężką próbę wystawioną. Dni znów wlec się zaczęły, i tygodnie, a wezwania na śledztwo nie było. Wiesław zapadł znów w stan chorobliwego rozdrażnienia, przepłatanego apatycznym odrętwieniem.

Coraz częściej przychodziła mu na myśl owa historia, opowiadana w Warszawie w pierwszych dniach rządów księcia Imeretyńskiego, według której książę, zwiedzając cytadelę, kazał sobie pierwsze z brzegu drzwi celi dziesiątego pawilonu otworzyć i znalazł w nim człowieka uwięzionego od lat dwóch, o którym dozorca nic nie umiał powiedzieć. Aresztowany na ulicy w czasie jakiejś manifestacyi ulicznej — siedział zamknięty bez sądu, znany jako numer.

Gdybyż z nim teraz uczyniono toż samo? Nie — to niepodobna. Wszak o nim wiedzą. Wzywali go do badania!..

Po pewnym czasie w umyśle Ziemęckiego już się zacierać zaczęły wrażenia z pierwszego śledztwa. Zapomniał prawie, co doń wówczas mówiono, co mu zarzucano. A gdyby go kto zapytał, czy jest pewnym, że istotnie było to jawa, a nie wizya, nie halucynacya — nie umiałby odpowiedzieć.

Tymczasem obawy Wiesława, żeby o nim zapomniano, były płonnemi, bo oto po kilku tygodniach znów w nocy wyciągnięto go z celi i zaprowadzono do tego samego saloniku, w którym znów znalazł tych samych eleganckich i wyświeżonych oficerów. Szczególniej kapitan był ugrzecznionym bardzo.

— Panie Ziemęcki, bardzo nam miło... jak zdrowie pańskie?

— Pan bardzo łaskaw — odparł ironicznie więzien. — Tu u panów trudno się czuć dobrze.

— Ach, Boże miły! Słowo, panie Ziemęcki! Radbym dopomóc panu. Szczerze bym się cieszył, żeby to się już skończyło. To nie dla pana. Pan człowiek utalentowany, bardzo utalentowany!..

— Dziękuję za słowa uznania.

(C. d. n.)

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

**IIAYA Wino z Somatozą**

W BUTELKA 3 KORONY.

przez powagi lekarskie ogólnie polecana i używana. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebawem premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorzy, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego“ mogą abonować po niższej cenie tygodnik p. t. „Gazeta świąteczna“.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ *Gazeta świąteczna* kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie	30 h.
z odstawą do domu	40 „
na prowincyi miesięcznie	40 „

## Kronika miejscowa.

Lwów, 30 lipca.

### Jutro:

— 31 lipca. Środa, Ignacego Lojoli. — Jemylyana  
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godz. 7 minut 40.

**W sprawie muzeum przemysłowego** wystosował magistrat wczoraj pismo do dyrekcji Kasy oszczędności, w którym donosi, że rada miejska akceptowała układ zawarty między delegatami gminy i kasy w tym przedmiocie. Wedle tego układu Kasa oszczędności zaliczać będzie gminie kwoty na budowę potrzebne a równocześnie gmina wytoczy Kasie pozew o dokończenie budowy. Wrazie jeżeli gmina proces wygra, Kasa poniesie koszt budowy, w razie jeżeli gmina przegra, winna będzie zwrócić Kasie zaliczone przez nie kwoty a to pod warunkami jak najlepszymi.

Do układu powyższej treści dodała rada miejska mały dodatek mianowicie, że Kasa w razie przegranej obowiązana będzie zwrócić gminie „wszystkie koszty na budowę rzeczywiście wydane“.

Rozchodzi się tedy o wyraźne przyjęcie tego dodatku, poczem odnośna umowa zostanie formalnie zawarta i rozpoczną się roboty około wykończenia gmachu.

**Dwunaste z rządu** losowanie 4-procentowych obligacji 10-milionowej pożyczki miasta Lwowa odbędzie się we czwartek, dnia 1 sierpnia br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali posiedzeń magistratu.

**Sejmik relacyjny.** P. Bronisław Osuchowski poseł do Sejmu krajowego z mniejszych posiadłości powiatu turczańskiego zaprasza wszystkich swoich wyborców na dzień 7 sierpnia br. na godzinę 12 w południe do sali Rady powiatowej w Turce, celem zdania im sprawy z czynności poselskiej w Sejmie.

**Prymicye** ks. Stefana Skibniewskiego, syna pp. Bronisławów z Balic, odbędą się w kościele OO. Jezuitów jutro 31 lipca o godz. 10 rano. Kazanie powie przyjaciel domu O. Lubieński, rektor Redemptorystów w Mościskach. Po mszy św. ks. prymicyant udzieli błogosławieństwa papieskiego.

**Nowe plantacje** powstaną w roku przyszłym na placu Krakowskim, zajętym do niedawna przez stragany przekupek. Obecnie zrywają stary bruk, układają nowe krawężniki i naprawiają stare chodniki od strony ulicy Krakowskiej. Następnie przyjdzie na obecny grunt kamienisty pokład próchnicy, na którym już w jesieni zasadzone będą drzewka i krzewy.

**Dla chorego artysty.** Artystka teatru lwowskiego pani Bednarzewska, oraz artyści tegoż teatru pp. Bednarczyk, Stanisławski i Klimontowicz, urządzają we czwartek, 1 sierpnia, w Przemysłu, wieczorek deklamacyjny na dochód swego chorego kolegi, artysty teatru poznańskiego, p. Karola Karpińskiego. Publiczność przemyska poprze pewno dobre chęci naszej artystycznej drużyny.

**Wandalizm.** W kronice nr. 348 umieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem, zarzucającą właścicielom kamienicy przy ulicy Halickiej 1. 15 państwu B. że zastępując charakterystyczne kousole barokowe, zdobiące sklepienie ich realności, nowym szablonowym portalem, dopuścili się wandalizmu. Otóż otrzymaliśmy od państwa B. pismo z prośbą a umieszczenie, z którego wynika, że wandalizm w istocie się dopuszczono, ale że winowajcą nie są oni, lecz... magistrat m. Lwowa.

Magistrat zażądał — piszą państwo B. — modynych żaluzji w naszym domu i już przed dwoma laty nakazał, aby nowe portale postawić w jak najkrótszym czasie. Nie pomogły prośby i podania; nie pytano, czy chcemy lub możemy ponieść tak znaczny wydatek, nie pytano czy kousole są ładne czy nie, lecz ledwie pozwolono nam do 25 maja 1900 odroczyć robotę. Potem jednak znowu sypały się nakazy coraz ostrzejsze, grożące graywną i środkami przymusowymi, a nawet taki egzemplarz dostaliśmy 22 lipca przed kilku dniami, gdy roboty już były w toku, zaś plany zostały przez magistrat zatwierdzone jeszcze 20 maja 1891!! A zatem nie nasza wina!

Dziwne też bardzo, że plany rekonstrukcji zatwierdzono, nie przekonawszy się na miejscu, czy one są odpowiednie. Nie zwracali się do nas z interwencją ani archiwaryusz, ani dyrektor urzędu budownicze-

go. Gdy zaczęto burzyć kousole — to również trzeba dodać — nie było właścicieli, gdy zaczęto burzyć. Zastaliśmy już część szkody, lecz przesłizne maskarony, które chciano zabrać do muzeum, są zachowane i zdołają nadal teu dom, z którym łączy je tradycja“.

Więc piękne maskarony, które były już z domu zdjęte, zostały uratowane. Podnosimy skwapliwość, z jaką państwo B. dolożyli wszelkich starań i zabiegów, zasięgnęli porady znakomitego rzeźbiarza i użyli doskonale wykonawcy, by uratować cenną pamiątkę. Notatka nasza spełniła też w zupełności swoje zadanie.

**Apteka w ulicy Słowackiego.** Magistrat zezwolił na rozszerzenie rejonu, w którym ma być otwarta nowa apteka w II. dzielnicy, na całą ulicę Słowackiego. Na podstawie tego zezwolenia otwartą będzie ta nowa apteka w jednym z domów naprzeciw gmachu głównej poczty.

**Zginęło dwóch chłopaków** synów Mateusza Iskry, dozorey domu przy ul. Łyczakowskiej 1. 5. Jeden z nich Michaś, liczy lat 5, a drugi Franuś lat 9. Wydalili się 29 bm. o godz. 9-tej rano z domu, mówiąc, że idą się bawić na wały gubernatorskie i dotąd nie wrócili. Rodzice proszą, aby jeśli kto ich spotka, dał zaraz wiadomość pod adresem: Mateusz Iskra, Lwów, ul. Łyczakowska 1. 5.

**Hakatyści we Lwowie.** Z powodu notatki zawartej w *Słowie Polskim* pod tytułem „Hakatyści we Lwowie“ upraszam o łaskawe umieszczenie następującego mego oświadczenia.

Oduosnie do zajścia w moim handlu w dziale restauracyjnym, opisanego w porannem *Słowie Polskim* oświadczam, że kelnerzy, którzy zachowali się tak niewłaściwie wobec jednego z mych gości, zostali surowo skarceni, a właściwy sprawca natychmiast wydalony.

Ubolewam nad całym zajściem, które zdarzyło się w czasie mej nieobecności w sklepie, i sądzę, że goście moi obrażeni, nieprzyzwoitem zachowaniem się mych funkcyjaryuszów w surowem skarceniu tychże znajdą zupełne zadośćuczynienie. Z uszanowaniem

Karol Bayer.

**Pruska poczta** nie uznaje postanowień austriackiej poczty. Austriacka powiada, że po polsku można adresować wszelkie posyłki do wszystkich krajów, należących do związku pocztowego, a pruska, gdy chodzi o Polaków, kpi sobie z tego. Mamy tego dowód niezbity. Wystaliśmy, adresując dokładnie, ale po polsku, list do Miłostawia, a panowie prusacy list zwrócili bez żadnych komentarzy. Nasze władze pocztowe winne poczynić kroki, aby postanowienia związku pocztowego przez pruską pocztę były szanowane.

**Kanikuła** + 250/0 R. w cieniu Słomiani wdowcy chodzą w słomianych kapeluszach i wyczekują z utęsknieniem chwili, w której spadnie termometr. „Słomiani kawalerowie“, którzy nie mogli pojechać w ślad za posażnymi pannami na wydaniu do miejsc kąpielowych i uzdrowisk wzdychają tęsknie i smutno. ...Pod górę grodecką trójka koni ciągnie nogę za nogą napełniony wycieczkowcami tramwaj. Słońce piecze boleśnie. Gdy tramwaj stanie na górze, konie, osłabione upałem, okryte całe białą pianą... Kanikuła!...

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr +24° R.

**Kronika policyjna.** Na głównym dworcu lub też w Zimnej wodzie zgubił p. Kazimierz Theodorowicz pugilares z kwotą 340 kor. i 30 rublami. — Rolnikowi z Gródka, Janowi Starakowi, skradziono z wozu za rogatką Gródecką worek z ubraniami, wartości 120 złr. i 500 paczek tytoniu do fajki. — Rzeźbiarzowi Janowi Nilschowi, który usnął w południe na trawniku w ulicy Tatarskiej, wyjęto z kieszeni srebrny zegarek i 2 kor. 40 h. gotówką. — Pani Klarze Rotter skradziono w ul. Hetmańskiej książeczkę wkładkową galic. Kasy oszczędności. — Pani Maryi Kisielka, zamieszkałej w ulicy Kochanowskiego pod 1. 22 skradziono z balkonu pościel.

## Kronika krajowa.

**Nowy Targ.** W Szaflarach pod Nowym Targiem na pastwisku pasło 5 pastuchów bydło. Dwaj z nich, 15-letni chłopcy, Jędrzej Warniczek i Jan Kamiński, nie zadowoleni z tego, że pastuch Ambroży Zubek nie chciał im bydła zawrócić, porwali go na ręce i poczuli nim huścić, podczas czego jeden t. j. Warniczek, trzymał go za jedną, zaś drugi, Kamiński, za drugą rękę i nogę. Poluštawszy w ten sposób nieszczęśliwym Zubkiem z 10 razy, spuścili go na ziemię z wysokości metra tak, że tenże upadł na wznak i ducha wyzionął. Komisya sądowo-lekarska udała się stąd na miejsce wypadku, celem przeprowadzenia sekcji zwłok i dochodzenie karne wdrożone.

**Rzeszów.** Saison morte daje się uczuwać nawet w Rzeszowie, mieście słynnem z wiatrów i okropnych stosunków sanitarnych. Nowin prawie żadnych, a nieliczna garstka Rzeszowian delektuje się nową... księgarnią na tutejszym dworcu kolejowym. Co prawda, instytucja taka potrzebna na stacyi, i powitalibyśmy ją z radością, gdyby nie jedno ale, a tem ale — monopol sprzedaży zadrukowanej bibuły we wszelkich jej formach. Pozazdrościła krakowska dyrekcya i tego doходу biednemu człowiekowi i monopol ten wydzierżawiła nowemu księgarzowi za marnych 50 koron.

Rzeszów jest między innymi ciekawem miastem także i z tego powodu, że tutejszy ruch handlowy wekslowy odbywa się wyłącznie w języku hakatystów. Blankietów wekslowych polskich żadna z trafik nie po-

siada, a nadto w trafikach tych innych znaczków pocztowych jak po 5, 10 i 20 hal. dostać nie można. — Co do blankietów wekslowych polskich, to tutejsza dyrekcya skarbowa takich nie wydaje trafikantom. Czyżby to przez pół tylko po polsku mówiące miasto chciała zniemczyć, a raczej zżargonić do reszty?

Tutejsza młodzież akademicka krząta się około wieczorku muzyczno-dramatycznego, którego dochód przeznaczają na gimnazjum w Cieszynie. W wieczorku weźmie udział jedna z najzdolniejszych pianistek rzeszowskich, inżynierowa Suchankowa — częścią dramatyczną zaś kieruje uzdolniony amator, p. Wachtel. — Piękny cel zgromadzi licznych słuchaczy.

General Galgotzy przybył tu dziś wieczorem niespodzianie pociągiem i zaalarmował w parę godzin po przebyciu tutejszą załogę.

**Tarnów.** Mija lat dziesięć od chwili założenia za inicjatywą ś. p. Ignacego Przybytkiewicza korpusu wakacyjnego w Tarnowie. Z początku, jak na każdym polu, tak i tutaj wskutek znanej tarnowskiej apaty, korpus liczył kilkadziesiąt młodych uczestników, w ostatecznych dopiero latach, wskutek wielkiej pracy komitetu, rozpoczął się korpus prawidłowo rozwijać. W tym roku zapisało się przeszło 200 dzieci obojga płci, a to dzieci naczelnika i kierownika korpusu p. Stanisława Przybytkiewicza.

Warto się przypatrzeć, jak codziennie w kilku oddziałach pod dozorem dziesiętników, ćwiczy młodzież tak chłopcy, jak i dziewczęta.

Dnia 15 sierpnia, z okazji przybycia korpusu wakacyjnego z Micha, odbędzie się festyn, połączony z popisem młodej tarnowskiej drużyny gimnastycznej. W skład programu wejdą ćwiczenia wolne, na przyrządach, zabawy towarzyskie i budowanie piramid.

**Śmierć od pioruna.** Piszą nam z Limanowy: We wsi Mordarce za Limanową podczas burzy onegdajszej uderzył piorun w dom właścianki Maryi Zawada, której mąż jest już od trzech lat w Ameryce. Dom ten był kryty strzechą, którego krokwie i płatwy rozbił piorun, dostawszy się do wnętrza mieszkania, gdzie była Marya Zawada z swymi 6 dziećmi, a trafiając tylko w nią samą, zabił ją na miejscu w stancyi, nie uszkodziwszy wcale dzieci. Na uderzenie pioruna zbiegli się sąsiedzi, którzy, widząc co się stało, pojechali czempredzej po lekarza dra Wójtowicza, ale pomoc wszelką okazała się bezskuteczną.

**Rezygnacya.** Nowy Sącz. Asesor naszego miasta, emer. sędzia, p. Ritter, zrezygnował pisemnie z godności radnego i asesora miasta.

**W administracyi naszej** złożył na pomnik dla Bartosza Głowackiego p. M. Wroński z ulicy Św. Marcina 7, 50 halerzy.

**Konkurs.** Przy władzach skarbowych w Bośni i Hercegowinie jest do obsadzenia kilkanaście posad adjunktów koncepcyjnych X. klasy rangi z placą 2200 kor i 340 kor, względnie 800 kor. wynoszącym dodatkiem, tudzież kilkanaście posad praktykantów koncepcyjnych XI. klasy rangi z adjutem 1600 kor.

Kandydaci na te posady mają podania zaopatrzone w metrykę chrztu (urodzin), świadectwa: dojrzałości, egzaminów rządowych prawniczych, zdrowia i w dowody znajomości języków, wnieść do rządu krajowego w Serajewie. Ci kandydaci, którzy pozostają już w służbie rządowej, mają wnieść podania za pośrednictwem przełożonej władzy.

**Artystycznych kart pocztowych,** nowy poczet, godny zaprawdę, by znalazł się w ręku amatorów tego sportu, wydała księgarnia F. H. Altenberga. Są one odwzorowane z dzieł naszych najwybitniejszych artystów, osobny zaś cykl zawiera reprodukcye obrazów, umieszczonych w sali widzów teatru miejskiego we Lwowie.

## Zapiski literackie i artystyczne.

### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We Wtorek 30 bm. po cenach niższych: „Dom waryatów“, krotoczwila w 3 aktach.

We Środę 31 b. m. po cenach niższych: „Damy i huzaary“, komedia w aktach Al. hr. Fredry, ojca.

We czwartek 1 sierp. po cenach niższych: „Wróble“, komedia w 3 aktach Lubiche'a.

W piątek 2 sierp. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 3 sierp. po raz pierwszy: „Zgrzebna koszula“, sztuka w 4 aktach K. Karlweisa.

**„Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim“.** Pod takim tytułem wyjdzie w tych dniach w Frysztacie na Śląsku broszura, specjalnie napisana z powodu uroczystości śląskich w Zakopanem, odbytych 27-go i 28-go b. m. Zawiera ona wierny obraz procesu wyzwalańia się ludu śląskiego na pograniczu morawsko-śląskim z pod wpływów czeszczyzny i przebieg kampanii antipolskiej, prowadzonej od kilku miesięcy przez całą prasę czeską. Broszura będzie do nabycia w księgarniach z końcem tego tygodnia.

**Biblioteki wyborowej** nr. 184 wyszedł i zawiera: „Wiktorya“, historia miłości przez Knuta Hamsuna, w przekładzie Maryi Cumft-Pienkowskiej (str. 141).

## Z ziem polskich.

**Pogrzeb.** Onegdaj o godzinie 5 popołudniu z kościoła św. Aleksandra w Warszawie wyprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Edwarda Lea, mecenasa i byłego redaktora *Gazety Polskiej*.

**WELONIKI, APLIKACJE, KORONKI, KWIATY** poleca **Ferdynand Güttler** najtaniej **Lwów, Halicka 1. 20.**

Kondukt prowadził ks. Schmidt w otoczeniu sześciu księży. Za trumną, spoczywającą na karawanie czterokonnym, pokrytą kwieciami, postępował liczny orszak, składający się z członków rodziny zmarłego, przyjaciół, znajomych, literatów, dziennikarzy i przedstawicieli świata finansowego. Za orszakiem posuwał się wóz, na którym umieszczono wieńce i kwiaty, a dalej długi szereg pojazdów żatobnych. Oprócz licznych wieńców od rodziny, przyjaciół i znajomych, były wieńce od kilku instytucji kredytowych, od Towarzystwa ubezpieczeń, od korporacji adwokackiej, od redakcyj pism. Przy bramie cmentarnej wzięli trumnę na barki zięciowie zmarłego i kilku przyjaciół i ponieśli ją do grobu rodzinnego.

**Zuchwały napad.** W okolicy Pińczowa wydarzył się niedawno zbrojny napad, przechodzący śmiałością i zuchwalstwem znane dotąd w tych stronach wypadki. Właściciel Zagajowa pod Pińczowem p. A. Żuk-Skarzewski nie mieszka w swym majątku i bawił chwilowo tylko w pustym i odosobnionym dworze dla uregulowania interesów z dzierżawcą. D. 5. bm., powróciwszy o północy z wycieczki końmi do Kielec, znużony, zasnął twardo. Trzech drabów, z których jeden zbrojny był w nóż, drugi w pałkę, wtargnęło do dworu, i p. Ż.-S. obudził się dopiero, gdy go dusić zaczęli. Widząc nóż nad sobą (rabusie zapalili świecę), p. Ż.-S. uderzeniem pięści wytrącił go rabusiowi, a kopnięciem w brzuch, odtrącił dwóch innych na środek pokoju. Przyskoczyli znów, waląc go pałką, której uderzenie p. Ż.-S. leżąc na łóżku „parował“ nogami, by osłonić głowę.

Wtedy ściągnięto go za nogi na ziemię (świeca w szamotaniu zgasła) i rozpoczęła się na podłodze rozpaczliwa walka golemi rękami: p. Ż.-S. tarzał się po całej sypialni, mocując z drabami, którzy chwycić go chcieli pod gardło. Walka zakończyła się ucieczką drabów, wystraszonych nadejściem służącej. P. Ż.-S. wyszedł z nierównej walki cało, z sińcami tylko i guzami. Na polu walki pozostał nóż z ostrzem 5½ cali długości i sekata pałka, co wraz z sińcami na skórze opryszczkowi stanowi punkt oparcia dla śledztwa, które wdrożono.

## Z uzdrowisk.

**Iwonicz.** Wreszcie i u nas rozbudziło się to tętno życia towarzyskiego, o braku którego wspominałem w poprzedniej korespondencji i obecnie żyjemy w erze wokalno-muzycznej, w erze zabaw i koncertów wszelakiego rodzaju. Z obowiązku korespondenta uznaję za konieczność wspomnieć o teatrze. Teatr ten pod dyrekcją p. Wł. Czajkowskiego, aczkolwiek zupełnie bezpretensjonalny, zasługuje na należyte uznanie i poparcie z podwójnych względów. Pierwsze, że gra często sztuki patryotyczne, a drugie, że choć nie ma świetnego powodzenia, dzieli się dość często dochodem na rzecz ubogich kuracjuszków. Ostatnie przedstawienie na dochód budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie, ściągnęło liczną publiczność do sali teatralnej. Grano sztukę p. G. Zapolskiej „Tamtę“, a grano zupełnie poprawnie, bez zarzutu. Słuchacze też nie skąpili oklasków. W grze odszczególnili się panie Grafczyńskie (matka i córka), a z panów dyr. Czajkowski, Sieniawski i Folta, młody i zdolny aktor, który grając rolę Kazimierza, złożył dowody talentu, który przy należytej pracy może się ładnie rozwinąć.

Mile zapiszą się w pamięci tegorocznych gości kąpielowych odwiedziny „Lwowskiego chóru akademickiego“. Szesnastka śpiewacka złączona pod energiczną i wprawną, choć jeszcze młodą batutą akad. Nowakowskiego, wykonała długi szereg pieśni, następujących młodym śpiewakom wiele trudności, ku zupełnemu zadowoleniu bardzo licznie zebranej publiczności. Zwłaszcza pieśni patryotyczne, jak i oparte na znanych motywach ludowych wprost porwały słuchaczy. Do udatnego wykonania obszernego programu przyczynił się nader piękny i silny tenorowy głos p. Czerkawskiego (Miro). P. Czerkowski rzec można zachwycał słuchaczy a sam złożył dowody wzorowego śpiewaka koncertowego.

W pięknym tym koncercie należy bez zastrzeżeń oddać pierwszeństwo młodemu i nader utalentowanemu skrzypkowi p. Jareckiemu. Ustępów programu, które p. J. wykonał, były najpiękniejsze, za co też audytorium darzyło młodego wirtuoza gromkimi oklaskami. Po koncercie odbyło się *reunion*; tańczono w 30 par. Dzielni śpiewacy okazali się również dzielnymi tancerzami. Młodych gości podejmował jak najgościńniej dyrektor Mazurkiewicz, ułatwiając im na każdym kroku urządzenie koncertu.

W końcu zaznaczę, że piękna pogoda się ustaliła a zjazd gości coraz liczniejszy; ostatnia lista wykazuje 1.001 rodzin a 2.269 osób.

(Mik. M.)

**Nałęczów.** Pomimo niepewnej wciąż pogody, sezon w Nałęczowie rozwinął się w całej pełni. Wszystkie mieszkania w zakładzie, hotelu i lazienkach zajęte. Wogóle Nałęczów zmienił swój dawniejszy charakter stacyi klimatycznej na miejscowość kuracyjną, a pobyt w nim jest z każdym rokiem przystępniejszy. Mieszkania duże i tanie. Restauracja w „pałacu“ bardzo dobra, zdrowa; ceny niskie. Rozrywek nie brakuje, w tych dniach tłumnie zebrana publiczność oklaskiwała serdecznie znanego deklamatora-artystę, p. Kisielnickiego; koncertował także Michałowski i Barcewicz.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 30 lipca.

### W sprawie Morskiego Oka.

**Zakopane.** Dziś odbył się tu wiec tatrzański pod przewodnictwem Ponikły. Uchwalono zatelegrafować do prezydenta ministrów, ministra Gólcrowskiego, marszałka Badeniego i namiest. Pinińskiego, aby bronili neutralności spornego obszaru, aby położyli kres napaściom na granice kraju i ażeby spowodowali jak najrychlej zebranie się sądu polubownego.

Następnie wybrano stałą komisję do pilnowania sprawy Morskiego Oka w prasie, w ciałach reprezentacyjnych, oraz użycia wszelkich środków, mogących sprawę pomyślnie załatwić.

W skład komisji wchodzić całe prezydium „Towarzystwa tatrzańskiego“ — krakowscy posłowie do Sejmu i do Rady państwa, redaktorowie wszystkich dzienników krakowskich, oraz pp. Władysław hr. Zamoyski, Walery i Stanisław Eliaszowie Radzikowscy.

### Pociecha.

**Wiedeń.** *Fremdenblatt* w artykule wstępnym zajmuje się ogłoszonym projektem taryfy celnej w Niemczech, i twierdzi, że wprawdzie z początku rolnictwo austriackie byłoby bardzo dotknięte w razie, gdyby ten projekt zaczął obowiązywać, jednakże wkrótce odbiłoby się to na podniesieniu przemysłu. Z pewnością znajdują się w Austrii kapitały, a nawet i kapitały niemieckie, które przyczynią się znacznie do rozwoju przemysłu takiego, że Austria będzie mogła przedsięwziąć znaczne podwyższenie ceł na produkty przemysłu niemieckiego.

### Układ balonowy.

**Wiedeń.** Między rządem rosyjskim a austro-węgierskim przyszło do porozumienia w sprawie balonów. Mianowicie, w razie gdyby jaki balon spadł na terytorium rosyjskie, to władze rosyjskie są upoważnione zatrzymać balon i wszystkich ludzi, którzy w nim się znajdują, jeżeli ci nie będą wyposażeni w dokumenta urzędowe, stwierdzające kto oni są, z tym dodatkiem, że przedsięwzięli podróż balonem w celach naukowych.

### Upały.

**Wiedeń.** Upały trwają dalej. Dziś pokazywał termometer w cieniu 34 stopni Celsjusza. W czasie dnia zdarzyło się bardzo wiele wypadków udaru słonecznego. Pewien dorożkarz skutkiem udaru słonecznego spadł z kozła i potłukł się ciężko. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

### Stan zdrowia Crispiego.

**Neapol.** W stanie zdrowia Crispiego nie nastąpiła od wczoraj żadna zmiana.

### Dr. Koch o malaryi.

**Londyn.** Na kongresie dla zdrowia w East-bornie miał profesor Koch wykład o malaryi i powiedział, że chinina jest u ludzi najlepszym środkiem na malaryę.

### Z angielskiej Izby gmin.

**Londyn.** W Izbie gmin odczytano orędzie królewskie, w którym król wyraził życzenie, aby Roberts w uznaniu nadzwyczajnych jego zasług, jako głównego dowódcy w wojnie południowo-afrykańskiej otrzymał dotację 100.000 funtów szterl. Czytanie tego orędzia przerywali Irlandczycy często żywymi protestami.

W ciągu dalszej dyskusji nad podatkiem gruntowym, przyszło do bardzo burzliwych scen. Podczas mowy pewnego liberała, wołali konserwatyści: „głosować! głosować!“

Dep. Redmont zawołał: „Policya!“ a zwracając się do prezydenta, krzychał: „Czemu pan nie utrzymuje porządku!“

Po kilku przerwach ze strony Redmonta, prezydent przywołał go do porządku, poczem Izba 303 głosami przeciw 71 uchwaliła wykluczyć Redmonta z jednego posiedzenia.

Następnie doprowadzono dyskusję do końca wśród częstych przerywań i bardzo ożywionych scen.

### Zakaz informowania prasy.

**Londyn.** *Daily Mail* donosi, że sekretarz urzędu wojennego Brodrik zakazał agencjom telegraficznym, udzielać redakcyi gazety *Daily Mail* wiadomości o stratach Anglików w południowej Afryce.

Pismo to bardzo się dziwi z powodu tego zakazu, wydanego przez urząd spraw wojennych i dodaje, że i nadal, jak dotychczas, wytykać będzie wszelkie błędy, popełniane przez Anglików w południowej Afryce.

### Awantury antyczne.

**Karlsbad.** Koncert dany przez towarzystwo śpiewackie czeskie Hlahol, spowodował zajęcie na tle walki narodowościowej. Właściciel hotelu Bayerischer Hof nie chciał wypożyczyć sali na koncert. Śpiewacy wynajęli salę w restauracyi „Karlsbader Hof“. Przed lokalem zebrała się wielka zgraja

Niemców i witała przybywającą publiczność czeską, jakoteż artystów wykrzyknikami, obrażającymi narodowość czeską. Wieńce, które niesiono dla artystów, zostały przed lokalem zniszczone.

Posła dra Engla, który jest w Karlsbadzie lekarzem kuracyjnym, witano również okrzykami.

Gdy artyści wracali po przedstawieniu do domu obrzucali ich Niemcy zgniłymi jajami.

### Eskadra niemiecka w Kadyksie.

**Madryt.** Minister spraw zagranicznych oświadczył, że obecność niemieckiej eskadry w Kadyksie nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Hiszpania nie może teraz myśleć o żadnych sojuszach, gdyż za ewentualne korzyści nie w zamian dałby nie mogła. Trzeba naprzód zorganizować armię, marynarkę i administrację.

### Zbiory w Indjach.

**Londyn.** Wicekról indyjski telegrafuje, że wskutek deszczów polepszyły się widoki zbiorów w Indjach.

### Sytuacja w Chinach.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Szangaju, że w prowincyi Szantung ożywił się znacznie ruch Bokserów.

### Zaprzeczenie.

**Konstantynopol.** Zaprzeczają, jakoby Wielki książę Aleksander Michajłowicz podczas ostatniego pobytu swego u sułtana, poruszył był sprawę niezawisłości Bułgarii i sprawę kretańską.

**Wiedeń.** Przy dzisiejszem ciągnięciu losów Clary padła główna wygrana 52.500 koron na numer 11269.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Rewizya kasy miejskiej.** (Tel.) Kraków. Komisya, złożona z członka Wydziału krajowego Adolfa Veyhingera i rewidenta rachunkowego Wydziału kraj. Mieczysława Wronowskiego, oraz ze strony magistratu: z prezydenta Friedleina i zastępcy naczelnika wydziału rachunkowego Antoniego Grossa, rozpoczęła dzisiaj badania stanu funduszy i majątku gminnego. Między innymi ma być zbadany stan funduszy, przeznaczonych na wodociągi i budowę kanałów i sprawa użycia kwoty na wykupienie budynków fortyfikacyjnych.

## Z obcych stron.

**Rota przysięgi małżeńskiej.** Rada państwa w Christyauii zaprowadziła zmianę w rotie przysięgi małżeńskiej. Jak wiadomo, według obowiązującej dotąd formuły żona przysięga uległość mężowi. Otóż na przyszłość obywatelki norweskie nie są zmuszone zobowiązywać się do tej uległości; będzie to zależało zupełnie od ich woli — czy zechcą lub nie składać mężowi formułę przysięgi na uległość.

**Święty Alojzy Gonzaga kuzyn Wilhelma II.** A jednak to jest prawdą. Pokrewieństwo to jest cokolwiek odległe ale przecież istnieje. Datuje się jeszcze od Barbary Hohenzollern córki Jana Hohenzollerna i wnuczki Fryderyka VI. hrabiego Norymberskiego, która wyszła w r. 1433 za Ludwika, syna Giiona Francesco, margrafa Mantuańskiego.

## Depesze handlowe z d. 30 b. m.

**Wiedeń,** 30 lipca. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.40 Renta majowa 99.10, Węgierska renta koronowa 92.95, Akcje kredytowe 631.50, Kredytowe węgierskie 641.—, Bank anglo-austriack 275.—, Unionbank 531.50, Bankverein 440.—, Laenderbank 402.—, Kolej pań. 631.50, Lombardy 89.50, Elbenthal —.—, Towarzystwo akcyjne bronii —.— Akcje tytoniowe —.— Alpij 414.50, Rina, Muranya 435.—, Prager Eisen 1800.—, Losy tureckie 99.—, Ruble —.—, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaye —.— Akcje gal. Banku hip. 553.— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —.—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—.

Tendencja silna.

**Berlin,** 30 lipca. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 198.—, Discanto Commanit 171.90.

Tendencja silniejsza.

**Wiedeń,** 30 lipca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 8.25 do 8.26, pszenica na wiosnę 0.—, do 0.—, żyto na jesień 7.11 do 7.12, żyto na wiosnę —.— do 0.—, kukurydza na czerwiec-lipiec od —.— do —.—, kukurydza na lipiec-sierpień od 5.53 do 5.54, kukurydza na sierpień-wrzesień od —.— do —.—, kukurydza na wrzesień-październik od 5.64 do 5.65, kukurydza na maj-czerwiec od 5.44 do 5.45, owies na lipiec, od 6.62 do 6.63, owies na wiosnę od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 14.05 do 14.20, rzepak na wrzesień-październik od —.— do —.—, rzepak na styczeń-luty od —.— do —.—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —.— do —.—.

Uspokojenie słabe.

Gorąco.

**Budapeszt,** 30 lipca. Pszenica na październik od 8.07 do 8.08, na żyto na październik 6.75 do 6.76, owies na październik 6.3 do 6.31, kukurydza na lipiec 0.09 do 0.00, kukurydza sierpień od 5.22 do 5.23, kukurydza na maj 1902 od 5.14 do 5.15 Rzekpak na sierpień 13.40 do 13.50.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencja słaba.

Piękna.

Znako-  
mity

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak

z fabryki **RUDOLFA HEBLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i opłatnie.

## Dział ekonomiczny.

### Kurs lwowski:

za 100 rubli sr.	placzą:	245—	ładają:	255—
za 100 marek	„	117 50	„	117 75
20 frankówka	„	19 16	„	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 lipca.  
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'25 do 7'40. Pszonica nowa 6'75 do 7—.  
Zyto gotowe od 6— do 6'25. Zyto nowe od 5'80 do 5'75. Owies obroczy 7— do 7'10. Owies nowy od 4'75 do 5'25. Jęczmień pastewny 5'25 do 6—. Jęczmień browar. 6'25 do 6'50. Rzepak nowy 11'75 do 12—. Luianka — do —. Groch pastewny 6'50 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 9—. Wyka — do —. Bobik 5'50 do 6'30. Hreczka 7'80 do 8'40. Kukurydza gotowa 6— do 6'20. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo 52— do 58—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 18'50 do 17—; paritas Tarnopol na terminie 15'25 do 15'75.

Targ zbożowy nie zdołał się dotąd ożywić, wynik kontraktów tarnopolskich wpłynął na dalsze ukształtowanie się ruchu handlowego.

**Dochody kolei państwowych** w czerwcu wynosiły w ruchu osobowym 6,959.500 (—97.806) k. z 7,629.900 (+192.257) podróznymi, w ruchu zaś towarowym 13,653.800 (—360.008 kor.) z 2,677.100 (—111.568) tonami. Razem więc dochody te wynosiły 20,613,300 (—457,814) kor.

**Udział Austrii w gospodarczym przywozie Niemiec.** Wobec ogłoszenia projektu nowej niemieckiej taryfy cłowej nabiera ogromnej wagi pytanie, o ile Austria uczestniczy w zaopatrywaniu Niemiec w produkty gospodarcze. W ostatnim dziesięcioleciu stosunki zmieniły się pod tym względem prawie zupełnie. Udział Austrii w niemieckim imporcie pszenicy wynosił w r. 1890 16'5 proc., w r. 1898 spadł do 0'4 proc. Na żyto przypadał w r. 1890 1 proc. — w ośm zaś lat później nie więcej 0'1 proc. To samo można powiedzieć o owsie i kukurydzy, której procent wynosił w 1890 2'8, w r. 1898 tylko 0'8. Bez porównania wybitniejszą rolę w rolniczym imporcie austriackim do Niemiec gra jęczmień, siód i mąka, chociaż i tutaj daje się wykazać zniżka z powodu głównie nierównomiernego wzrostu potrzeb niemieckich z jednej, a austriackiej zdolności wywozowej z drugiej strony. W r. 1890 wynosił udział austr. jęczmienia w niemieckim imporcie 37'8 proc., podczas gdy w roku 1898 już tylko 25 proc. Wywóz siodu nie zmienił się zupełnie i wynosi jak przed laty dziesięciu tak i teraz 99 proc.

Mąka spadła z 94'9 proc. na 52'7, gdy cały import niemiecki mąki wzrósł o 110 proc. Wywóz wołów do Niemiec wzrósł w ostatnim dziesięcioleciu z 59'7 na 89'8 proc., krów z 26'1 do 58'6 proc., podczas kiedy wywóz świń zmniejszył się wskutek ciągłych zaraz z 27'1 proc. do 1 proc. Wywóz drzewa wyniósł przeciętnie 20'1 do 27'6 proc. całego importu drzewnego Niemiec. Wywóz kłoców podniósł się z 36'5 na 54 proc., drzewa tartakowego spadł z 25'8 na 22'5. Wywóz chmielu do Niemiec zmniejszył się z 97'7 do 83'3 proc. jak również wywóz jaj, który dzięki konkurencji i dążnościom emancypacyjnym Rosji spadł z 60 na 43'3 proc., podczas kiedy położenie austriackiego masła nie zmieniło się prawie zupełnie na targu niemieckim, którego towar jest stale w jednej trzeciej proveniencji austriackiej.

**Zastosowanie elektryki na węgierskich kolejach państwowych.** Według doniesienia Pester Lloyd toczą się obecnie między ministerstwem handlu a Towarzystwem akcyjnym Ganz i Spółka rokowania w sprawie przygotowania części ważnej linii kolejowej Budapeszt-Neuhäusel do ruchu elektrycznego. Sprawa wprowadzenia ruchu elektrycznego na liniach węgierskiej kolei państwowej jest już od dawna omawianą, przyczem przestrzeżni Arad - Temeswar uznano za nadającą się najlepiej do prób. Od tego czasu ruch elektryczny na kolejach zagranicznych wzmógł się już bardzo znacznie, a obecnie we Włoszech już w następnym tygodniu otwarta zostanie osobowa i pakunkowa komunikacja na przestrzeni 115 klm. długiej, do czego wszystkich maszyn i urządzeń dostarczyła firma Ganz & Comp. Co się tyczy projektów węgierskich, to na razie o ich urzeczywistnieniu nie się pewnego powiedzieć nie da, chyba to, że na giełdzie peszteńskiej wiadomość o rokowaniach w tej sprawie przyczyniła się do podniesienia kursu papierów Ganz & Comp. aż do 2900 koron.

**Głosy węgierskie o niemieckiej taryfie cłowej.** Półurzędowy Magyar Nemzet pisze o niemieckiej taryfie cłowej. Rozpatrując się w sytuacji — musimy uważać projekt taryfy cłowej w Niemczech za sprawę czysto wewnętrzną. Tak liberalni, jak i socjaliści będą zwalczać projekt do ostatniego tchu. Nie jest również wykluczonem, że także centrum oświadczy się przeciw niepopularnej polityce agrarnej. Jeszcze jeden domysł zdaje się nie być zupełnie nieprawdopodobnym — oto hr. Bülow, który zaraz po objęciu swego urzędu miał sposobność oświadczyć się za traktatami, ogłaszając projekt taryfy, wykonał po prostu manewr taktyczny. Manewr ten ma na celu ściągnąć całe odium na opinię publiczną i na nacisk, który ona wywierała, jeżeli zakusy agraryuszów dla Bülowa również nie sympatyczne spełzną na niczem. Jakich zmian politycznych wewnętrznych ogłoszony projekt stanie się przyczyną, nie możemy na razie wy-

rokować. W każdym razie powinniśmy przygotować się na każdą ewentualność. Jeżeli by wbrew powszechnemu oczekiwaniu projekt nowej taryfy zamienił się w prawo — wówczas powinniśmy szukać ucieczki w naszej autonomicznej taryfie cłowej.

*Esti Ujsag* pisze: Niemcy, — nasz najbliższy sprzymierzeniec, zadaje naszemu rolnictwu śmiertelny cios. To nieprzyjemne odkrycie przestrasza świat polityczny, a zapewne także i koła rządowe. Nie chodzi tu o drobnostkę, ale o rolę przyszość Węgier. Wszystkie warstwy społeczeństwa węgierskiego powinny się tą sprawą zainteresować.

*Magyar Ország*, organ partii Ugrona wyzyskuje okazję do zaatakowania trójprzymierza.

*Hacac*, organ agraryusza dopatruje się w projekcie taryfowym ciosu, wymierzonego markantylistom — i wyraża nadzieję, że przy zgodnym działaniu wszystkich interesowanych także i węgierscy agraryusze, podobnie jak Niemcecy, cele swoje osiągnąć zdołają.

**Produkcya żelaza w Królestwie Polskim** wynosiła według ostatniego obliczenia, uskutecznionego przez zarząd okręgu górniczego zachodniego w 1900 r. 18,333,655 pudów, tak że Królestwo Polskie pod względem produkcji żelaza zajmuje trzecie miejsce w Rosji. W porównaniu z r. 1899 produkcya zmniejszyła się o 2'7 proc.

**Urodzaje w Rosji.** Susza wiosenna w guberniach południowych, a następnie deszcze podczas sprzątania zbóż w niektórych okolicach gubernii besarabskiej i chersońskiej, wreszcie upały w gubern. nadwołżańskich, stepowych i Królestwa polskiego wywołują poważne obawy o rezultaty sprzętu zboża w r. b. O nieurodzaju zupełnym nie może być mowy; w wielu okolicach urodzaj jest nie tylko większy od średniego, ale nawet roku obfity. Za to okolice, które ucierpiały wskutek warunków atmosferycznych, będą wymagały pomocy. W sferach rządowych i ziemskich już przystąpiono obecnie do przedwstępnej rozważania spraw, wynikających z takiego stanu rzeczy. I tak w rządowych instytucjach kolejowych przystąpiono do opracowania projektu zarządzeń, które trzeba będzie przedsięwziąć dla właściwego i taniego przewozu ziarna w celu zaspokojenia potrzeb w żywności i nasieniu tych okolic, które zostały dotknięte nieurodzajem.

**Hanowerska Kasa oszczędności** była przed kilku dniami w okropnych opalach. Wskutek złośliwych plotek powstał run na Kasę, a rozdrażniona publiczność nie dała się w żaden sposób uspokoić. Od trzech dni Kasa wypłaca oszczędności bez poprzedniego wypowiedzenia. Municypalność oddała Kasie swoje fundusze do rozporządzenia. Silny oddział policji utrzymuje porządek w prowadzących do Kasy ulicach.

**Strejk robotników stalowych w Ameryce** zakończy się prawdopodobnie już w niedługim czasie. Według depesz nowojorskich zwołał reprezentant robotników Schaffer w poniedziałek zgromadzenie delegatów wszystkich biorących udział w strejku robotników. We wtorek odbyło się w Pittsburgu tajne posiedzenie, o którym wiadomo, że Schaffer usiłował układać się z Morganem i naczelnikami tych wszystkich fabryk, w których robotnicy zastrejkowali. Wnioskuje z tego, że rychło przyjdzie do porozumienia i strejk się skończy. Z Pittsburgu donoszą, że zastępca prawny *American Sheet Steel Company* zwrócił się do sądu związkowego z prośbą o wydanie rozporządzenia przeciw mieszanemu się unionistów do spraw nieunionistów. Krok ten tłumaczy tu chęcią zatrudnienia w wielu fabrykach samych nieunionistów.

### Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 30 lipca.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 5405 sztuk, z tego z Galicyi 406, z Bukowiny 92.

Przebieg targu spokojny. Ceny podniosły się o 0'50 k. Z tego spędu nie sprzedano sztuk 152. Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 42 sztuk po 60 do 64; 195 po 65 do 69; 271 po 70 do 76; 12 po 78 do 79 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 64, krowy podtuczone po 54 do 64. Bydło chude po 36 do 52 kor., wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 30 lipca b. r.

**Hotel George'a.** G. Waschington z Paryża, A. Jelowicka z Rosji, F. Bertram z Wrocławia, A. Münster z Wambrowia, J. Heldenburg z Brzeżan, E. Olszewski z Dubia, A. Götz z Okocima.

**Hotel Francuski.** A. Holstein z Drezna, E. Blumenberg z Hamburga, B. Makomaski, H. Kowalewska z Rosji.

**Hotel Imperial.** Dr. A. Zauderer z Brzeżan, B. Drohojewski z Cieszanowa, H. Christiani z Dębicy.

**Grand Hotel.** K. Henschl z Berlina, L. Ertel ze Stanisławowa, Z. Bukowski ze Złoczowa, J. Drozd z Przemysła, Z. Grünwald z Wiednia, F. Höch z Jass.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Kosowski.**

### NADEŚLANE.

Kubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

### Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpечно i dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

## Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani. Leczenie chorób mowy (jąkanie, belkotanie, szeplenie, mowa nosowa itd.) **we Lwowie, ul. Kościuszki l. 8, od 3—5 popołud.** 4701

## Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa ordynuje przez lato  
w RYMANOWIE (Dom Zontaka).  
3681 25—17

## Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

## W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wieso.

### Do egzaminu wstępnego do szkoły kadeckiej

rozpoczyna się z dniem 1 sierpnia br. 6 tygodniowy kurs przygotowawczy w szkole wojsk. przygotowaw. St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego l. 9. — Do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się kurs przygotowawczy z dniem 2 września br. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 4453 8-8

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastawiana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.



## Bacność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe z browaru mieszczańskiego w Olomuńcu w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w paczkach po 50 flaszek w cenie 11 k. loco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym, przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dyetetycznym. Przed wysyłką pasteryzujemy je, dlatego utrzymuje się w niezmiennym stanie przez 2 miesiące, za co odbiorcom ręczymy. 4487

## Maks Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (ołtara, przed którą Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny)... Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie...

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (ulica sejmowa pełna rzeźb, w snł Wydziału krajowego: „Unia” Matejki)... Gmach przy ul. Batorego, Namieślnictwo, Zakład Baso-

roszczy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski osyłł Ki lińskiego. — Ogród miejski (Pojeznicki) w środku miasta. — Waly Hełmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wa- gubarnatorskie przed Namieślnictwem. Wystawy i muzea. — Najciekawsza wystawa wyrobów przemys- la Krajowego otwarta codziennie w domu niegdą Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w pe- niedzielnik, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Najciekawsza wystawa zjednoczonego Towar- zystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha - 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miajskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Basońskich. Bi- blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziele i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — Muzeum Inżynierii Śledzących w Lwo- wie, ulica Teatrna 1, 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy jakunek na koście 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W poro- czonem, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fakra (karoty kryta) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go maja 1901.

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:19 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:25 w poł.; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podsamce) osob. 3:12 w no- cy; posp. 2:20 po południu; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:42, w nocy. Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.) Z Czerniowiec: posp. 12:15 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w południ; osobowy 5:40 wiecz.; osob. 1:20 w nocy. Ze Stanisławowa: osob. 11:55 w południe. Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł. Ze Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w połud.; osob. 4:40 popoł. osob. 10:50 w nocy. Ze Sokala: miesz. 8:15 rano; miesz. 6:— wieczór (ostatni z Bełżca). Z Janowa: miesz. 7:45 rano; miesz. 12:55 popołud

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w południe; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy. Do Podwołoczysk (a Podsamca) osob. 6:43 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:32 w nocy. Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7:32 wieczór. Do Czerniowiec: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w popoł., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy. Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór. Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł. Do Stryja osob. 6:35 rano; osob. 9:— przed poł. osob. 8:05 po połud. osob. 6:35 wieczór. Do Sokala osob. 10:20 p przed poł., osob. 7:25 wie- czer (pierwszy do Bełżca). Do Janowa: miesz. 8:15 przedpołudniem; miesz. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 8:55 rano; osob. 8:42 rano; osob. 1:30 popoł.; posp. 2:21 popoł.; osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór. Z Wiednia posp. 6:05 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł.; posp. 8:18 wieczór; osob. 10:09 wieczór. Z Lundenburgu: osob. 5:12 popoł. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 13:40 przed poł., 9:35 wiecz.; na Trzebinie 7:30 rano. Z N. Sącza przez Suchę 6:59 rano, 4:50 popoł. Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowic 9:35 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiec. Z Kocmyrzowa: osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz., osob. 9:15 wiecz., osob. 10:50 w nocy. Do Wiednia osob. 5:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2.— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10.— wieczór. Do Lundenburgu: osob. 9:20 przedpołud. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiec. Do Kocmyrzowa na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 8.— popoł. Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 8:56 przed- połud.; osob. 7:33 wiec. Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór. Do Wieliczki miesz. 1:25 popoł., miesz. 9:30 wiec. Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedpoł.; osob. 1:05 opołud.; osob. 8.— wiec.

Sprzedż biletów jazdy znajduje się we lwowskiej w biurze wiadomości w Dyrekcji kolei pań- stwowych przy ul. Krasickich 5, tudzież w agencji pism S. Sokotowskiego w Pasażu Hansmanna.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 30 lipca 1901 roku.

DOM WARYATÓW

krotochwila w 3 aktach Karola LAUFSA.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 4739

Na wszelkie zapytania odpowiada Admini- stracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Zarodowa chlewnia Skni- zów poczta Bogdanówka, ma różnej wielkości świńki ra sy „Yorkshire” począwszy od sześciu tygodniowych para knur- rek i loszka po 12 zł., knurki 4 miesięczne po 20 zł 4755 2-1

Golebie rasowe (herceń- skie gardlance) trometry do odstąpienia. 4751 1

Zarząd rafinerji Fran. hr. Potulickich w Glinianach wysyła za pobraniem w każdej ilości i po nad r niskich ce- nach Wystawy spirytus „Bon- gout” na 96° Tr. najlepszy na nalewki. 4230 20-11

W sezonowej sprzedaży! Materye wełniane, je- dwabie, fulary, percale itp. przez krótki czas po cenach niższych. F. Kornecki i Sp. Lwów, Pasaż Hausmana. 4329 5-4

Wanny długie od 10 zł., wanny z pieca- mi poleca Fer- dyndand Bourdon, Jagielloń- ska 1. 2. 4702 10-2

Rowery „Helical Pre- mier” (ang.) „ATILIA” (Kretzner) „Adria” „Elektra” styryjskie, poleca najtaniej (już od 80 zł.) Skład maszyn do szyć i rowerów

Föbusa Rosenmanna we Lwowie, Hotel „Belle-Vue” Cenniki gratis i franco. 3614 40-24

Kalendarzyk Tatrzński Zakopane i Tatry Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przy- bywających. — Niezbędny dla gości i turystów 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Ce- na w ładnej oprawie kor 2-40 Do nabycia we wszystkich księgarniach i Biurze Towarzy- stwa Tatrzńskiego, Krup- wki 9. 4359 20-9

Rzadka sposobność!!

375 sztuk potrzebnych przed- miotów za 3 kor. 60 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją, 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wshedniemi perłami, najmniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spinok do koszuli mamszetów ze złota doub. z zamknięciem patentowem 1 cygarniczka z bursztynem 1 szczyryk. 1 pięknie pachną- ce mydelko toalet. 1 skórzan. portmonetka. 1 kieszonkowe lusterko kiesz. 1 para kulezy- ków z ładną nasładowany- mi brylantami. 1 wieczny no- tes. 20 przyborów do korespon- dencyj i Jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis. Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za po- braniem pocztowem tylko 3 kor. 60 h.

Wysyłka tylko za zaliczką. Krakowski Dom Eksportowy

F. Windisch Kraków. K/VII. NB. Za przedmioty nie nada- na, jące się zwracam pie- niądze. 4764

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość plac Trybunalski 1. u dozorcę domu. 4765 2-1

Zamiany na rentowne ka- mienice lub do kupna za gotówkę poleca: Majątki ziem- skie młyny i realności wlej- skie Stefanowicz Dom Handlo- wy, Lwów, Teatrna 16. 4749 1

Spółnika lub spółniczkę z kapitałem 10.000 koron przyjmę do korzystnej dzier- żawy. Wiadomość: Stefanowicz Dom Handlowy, Lwów Teatr- na 16. 4748 1

Właściciel dobrze pro- sperującej fabryki kon- sumpcyjnej, poszukuje celem powiększenia zakładu spółnika z kapitałem 6.000 Kor Oferty pod „Przyszłość” p-r. Lwów. 4750 1

Wdowiec lub też kaw- ler posiadający gotów- kę 5000 zł. znajduje korzystny interes jako współnik w ma- jątku ziemskim. Zgłoszenia Administr. Słowa polskiego pod „Pewność” do 15 sierpnia. 4736 2-2

Mikuliczyn. W uroczem położeniu Willa o 15 po- kojach, stajnią, wozownią, o- grodem do sprzedania. Adres pod „120”. 4741 2-2

Mieszkania i sklepy.

Mieszkanie skromnego po- szukuje na dwie osoby z całkowitem utrzymaniem, przy ul. Piekarskiej, Hoffma- na, Żulińskiego, Clowej lub Sa- kramentek. Spokój konieczny z powodu przygotowania się do egzaminu. Warunki proszę nadesłać do Administr. Słowa pod „Medyk”. 4760 1

Od 1 września poszukuje się we Lwo- wie skromnej, t. niej, ale po- rządnej stancyi z całym ur- trzymaniem dla trzech studen- tów, braci, wyznania ewangel. z II. IV i V, klasy gimnaz. Franciszka Józefa, z energicz- ną męską opieką, o ile moż- ności wyłącznie niemiecką konwersacją i fortepianem Łaskawe zgłoszenia z podani- em warunków uprasza się nadesłać post-r. „A. B. C. 60” Żółkiew. 4693 3-3

Doniesienia różne.

Koncesyonowana Izba Zaliczeń

w gmachu Towarz. wzajem. pomocy Urzędników prywa- tnych (plac Dąbrowskiego 5) pod kierunkiem i kontrolą Dyrektora tegoż Towarzyst. ułatwia kupno i sprzedaż ma- jętności, wydzierżawianie ta- kowych, pośredniczy w sprze- dży pldów rolniczych i leśnych, w nabyciu machin rolniczych, sztucznych na- wozów itd. 4317 4-4

Na wszelkie choroby kąpiele mineralne, boro- winowe jak Krynica, Iwoniec, Lubień, Truskawiec, Tóplitz, Marienbad, Franzenstad, Kisin- gen, Reichenhall etc. przyspo- sobia Bratkowski, ul. Skrzyń- skiego, boczna Łyczakowskiej. 4577 10-4

Ważne dla leśników!

Rewolwery dla własnej obro- ny, Floberty pojedyncze i dub- eltowe, Lancstrówki z Krup- pa łufami, leżutkie trzyłufki, ekspresy pojedyncze i wszelkie przybory myśliwskie, poleca pracownia rusznikarska Bo- lesława Jankowskiego, Lwów, ul. Czarneckiego 2. Starą broń kupuje, placę gotówką. Na żądanie cenniki darmo i opłatnie 4428 10-8

Finojanówna 1444/s z Tar- nopola list rekomendowa- ny dzisiaj wystąpiła na pocztę główną. 4764 1

Morena! Alf oczekuje listu pod swoim adresem. Wy- jeżdża 8. 47,3 1

Biuro nauczycielskie Mme Adeli Allement, przerosi się z dniem 1 sierpnia z ulicy Lindego 1. 5, na ul. Trzeciego Maja 1. 5. w ołcynach. 4752 2-1

Niniejszem zawiadamiam, że z powodu wyjazdu do kąpiel pracownia moja sukien damskich przez miesiąc sier- pień zamkniętą będzie. Z sza- cunkiem Róża Schlafenberg, 4763 1

Agencya

Banku czeskiego SLAVIA ubez- piecza na życie posagi, od o- gnia na najtańszych i najko- rzystniejszych warunkach. Wyr- abia PóZYCZKI dla urzę- dników państwowych, kraj., kolej. i oficerów. Warunki na- der dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacja w ra- tach miesięcznych. Informacje ustno lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal. listownie pod adresem: „SLAVIA” Kraków, ul. Gar- barska 14. 4769 1



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkańia, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierzawy,

kto potrzebuje: urzędników ekonomów, pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce: mając mieszkanie, coskolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem

Patenty wyrabia inżyn M. Gelhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń I., Graben 29a. 84

Szymon Weiss I-rzędny Zakład

chemicznego czyszczenia i odnawiania

ubiorów męzkich i dam- skich — we Lwowie

tylko 4332

ul. Kopernika 12.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba młoda inteligentna poszukuje miejsca do sam- oistnego zarządu gospodar- stwa wiejskiego i domowego „R. K.” restante Rzeszów. 4766 1

Rzadca lub ekonom poszu- kuje posady — posiada 25 letnią praktykę wprowadze- nia racjonalnego gospodarstwa Łaskawe oferty „A. E. J. w Ra- dziechowic. 4762 4-1

Goźelnik Dublańczyk, z kilkuletnią praktyką, dobrze polecony poszukuje po- sady. „J. M.” p-r. Jarosław. 4742 1-1

b) Zaoferowane.

Poszukuje się praktykan- tów do handlu. Zgłoszenia do firmy Kauczyński i Ober- ski, Lwów. 4753 2-1

Buchaltera egzaminowa- nego z rachunkowości po- dwójnej biegłego w korespon- dencyi polskiej i niemieckiej, kawalersko, wikt pomieszka- nie, opał, pensya 1.600 koron,

Leśniczego egzaminowa- nego elewa krajowej szko- ły leśnej lub domen i lasów państwowych, kawalersko wikt pomieszkanie, opał, pensya ro- cznie 800 koron. 4755

Goźelnika na ordynaryę według specjalnej umowy poszukuje Zarząd dóbr Wła- dysława Fedorowicza — w Szlachcincach p. Tarnop- ol. 4655 4-1

Magistra farmacyi po- szukuje Karol Jahr, aptekarz w Krakowie. 4623 6-4

Magistra lub asystenta farmacyi, poszukuje Za- rząd większej apteki w Bo- śnii, warunki bardzo korzy- stne. Oferty pod: „Stern” w Administr. „Słowa Polsk.” 4685 5-4

Apteka w Dolinie poszu- kuje rutynownego i do- brze poleconego magistra far- macyi. Zgłoszenia tamże. 4735 2-2

Panienka uzdolniona w kra- wieczyźnie poszukuje za- trudnienia w domu prywatnym Zgłoszenia MARYA 12. post. rest. Lwów. 4533 5-5

Wychowanie i nauka.

Udzielam lekcji języka francuskiego. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod liczbą „419”. 4761 1

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO”

są do nabycia następujące dzieła:

- Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena . . . 6 kor. St. Rossowski, Moja córka 2-50 „ Psyche . . . 3-00 „ Abgar-Soltan, Panna Siekierzan- ka . . . 2-00 kor. Zmogas Barcikowscy . . . 5-00 „ Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) . . . 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00 „

Woda polska i szałwii

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Woda karska i szałwii

ból ukąja przy weterianar przeciw podagrze i reumatyz- mowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1-50 koron. Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadwor- ny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach provin- cyonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A. MOLLA. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolasek i Sp., Stan. Markiewicz, Mniadłowicz i Janik, O. T. Wineklera Syn, Z. Zadurowicz i Sp. 397

### Firma Dawid Schwarzwald i Syn

Lwów, plac Kapitulny nr. 3

polecają swój bogato wyposażony skład ubrań męskich, wielki wybór kamizelek pikowych, bluz brukselińskich, płaszczy do prochu, oraz mundurki szkolne, uni-formowe i do prania po najtańszych ce-nach. Zamówienia wykonuje się najpun-ktualniej. Próbkę gratis i franko.

3542 24-17

Najslawniejsze wody mineralne lecznicze na Węgrzech ze źródła 3420

### Bikszad

posiadające te same własności lecznicze, jak droga woda sel-terska ze źródła SZTOJKA, o tych samych własnościach, jak wody karlsbadzkie. — Do nabycia: Lwów, Rudolf Wein-reb, rk. nadworny dostawca. Kraków: A. Schulz, skład win Szewska 18. Tarnów: N. Traum. Czerniowce: S. Gaina. Stanisławów: J. Pistreich. Stryj: Lechicki i Kosterkiewicz.

### Magazyn uniwersalny

firmy 4665

### Roman Drobner w Krakowie.

(Wylączne zastępstwo fabryk angielskich).

Ilustrowany cennik przyborów do rybołówstwa rozsyła darmo i oplatnie.

### NOWOŚĆ!

Polski podręcznik do rybołówstwa. prof. Rozwadowskiego

Cena 4 korony.

### JULIUSZA MIOLASCHA, Następcy Jakób SPRECHER i Sp.

we Lwowie — polecają

### Spirytus najczystszy

„Bon gout“

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

4656

Na nalewki!

### HANDEL Płócien i bielizny

### Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

**Koszule salonowe** po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

**Koszule z przodami pikowymi** (fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

**Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe** po zł. 2.50 i 2.75.

**Koszule noone** po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

**Koszule dla chłopaków** po zł. 1.40 i 1.60.

**Półkoszulki z kołnierzykami** 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

### KALESŃY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

**Koźnierze** tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

**Mankiety** tuzin po zł. 4.— i 4.80.

**Chustki płócienne** tuzin zł. 2.50.

**Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.**

### KRAWATY

w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wy-konują się najstawniej. na żądanie szczegó-lo-we cenniki. 1



Próbujcie gospodynie!

najpiękniejszą BIELIZNĘ otrzymuje się przez używanie sławnego



Złoty medal. Paryż 1900. Złoty med. Paryż 1900.

### Krochmalu z polyskiem

3194

firmy FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Lipsk i Eger. najstarsza i największa fabryka krochmalu.

Prawdziwy tylko z marką ochron. „Żelasko“ i „Globus“.

Kartony po 24 hal. we wszystkich sklepach atszowanych.



### MOTORY

do gazu i petroleum

Najlepsze polecenia. Wielokrotn. premiiowane. — Cenniki franco. Najtańsza siła ruchowa dla prze-mysłu każdego rodzaju. 3335

Warchałowski i Seidler, WIEN, IX, Rögergasse nr. 18.

### Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyczożyć się można w 12 lekoyach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

### EUGENI WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wyprobowa-nia pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z pro-wincji uskutecznią się odwrot-ną pocztą, za podaniem dok-ladnej miary. 4143

Na konfekcyje i kroje angiel-skie osobny kurs.

Stacya kolei: MUSZYNA - KRYNICA z Krakowa 8 g. j. ze Lwowa 12 g. j. z Budapeszt. 12 g. j.

Ces.-król. Zakład zdrojowy w Galicyi

Poczta 3 razy dziennie i Urząd telegraficzny w miejscu.

### KRYNICA.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne po-wozy. Środki lecznicze. Źródło: „Zródł główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczyawy wapienno- i magneziowo-sodowo-żela-zistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kie-rownictwem specjalisty Dra H. EBERSA. Kąpiele rzečne, elektryczne, miesięnie (masage), leczenia dyetetyczne i tere-nowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne, Kefir, zentyca, mleko stery-lizowane. Gimnastyka lecznicza, Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopf z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. — Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfor-tem urządzonych, w cenie od 1 k. 20 h. zwyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała, dyr. A. Wroński. Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, plac gry do lawn-tennis. Spacer w okolicy urocz Karpát. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, około 100 mor-gów obszaru.

Frekwencya w roku 1900—5880 osób. Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpielowe, pomieszkani w domach skarbowych i potraw w re-stauracyi domu zdrojowego o 25 proc. niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp.

Rozselka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Blizszych wyjaśnień udziela, na żądanie broszury i prospekta rozselka 4455 5-5

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

### Lwowskie Biuro handlowe

przy ulicy Kościuszki 4. 8

sprzedaje najtaniej i pod nadogodniejszymi warunkam

### Sika wki

Przybory pożarne.

### Przeistoczenie Gorsetów!



Skończenie piękna figura. — Zupelná swoboda. — Latwe do prania. Stalki latwe do wyjecia. Wylączna sprzedaż oryginaln. angielskich „Platinnus“ Anti-gorsetów u firmy

### Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka 20. 4690 10-2

### Dwór murowany o 10 pokojach, z licznymi bu-dynkami gospodarskimi muro-wanemi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny. Blizszych szczególow udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy dr. Felix Kasperek, Kraków, Wiślna 12. 3431

jest poniżej podany wspaniały garnitur, z prawdziwego srebrnego metalu „Britania“, składający się z 52 sztuk, po niernormalnie niskiej cenie 13 k. 20 h

### Cudem przemysłu

- 6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania“, z prawdziwą angielską klingą.
- 6 sztuk z amer. srebr. „Britania“ wideleców z jednego kawałka,
- 12 sztuk łyżeczek stołowych z amer. srebra „Britania“,
- 12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebrn. „Britania“,
- 1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania“,
- 1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „Britania“,
- 2 sztuki efektywnych lichtarzy stołowych,
- 6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką porcelanową,
- 6 sztuk najlepszych wideleców do owoców z po-celanową rączką,

52 sztuk razem 13 k. 20 h.

Powyższe 52 przedmiotów możemy odstąpić za minimalną cenę 13 k. 20 h. Srebro „Britania“ jest zupełnie białym metalem, który zachowuje po-lysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje. Dla najlepszego dowodu, że ten inerat opiera się na rzeczywistej prawdzie, podajemy następujące

publiczne oświadczenie: W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur „Britania“ był nieodpowiednim, zwrócimy bezwzględnie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje się jako

podarek weselny i okolicznościowy również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw Dostać można tylko SP. 30/7.)

### w domu eksportowym RIX'a

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokolo-wana firma, istniejąca od 30 lat.

Wiedeń III, Praterstrasse 16. Wysyła się za pobraniem lub za poprzednim wystaniem pieniędzy. 6177

Prawdziwe tylko z marką ochronną. Posiadamy liczne listy pochwalne.

### Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-slawniejszej Oryginalnej pasty Pompadur wynalezionej przez śp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywą, świeżą cerę, ośniewającą piękną tełnt bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa podgwa-rancę, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądze), piegi, plamy wątrobiane, ślady po ospie, czerwonosć, wszystkie nieczystości skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to ty-siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-lak na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tntki na próbę za sztukę 50 ct. 3884

Mleko Pompadur pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na twarzy nawet po zmocy. Plakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-dło Pompadur różowe, 30 ct. Puder Pompadur różowy, kre-mowy, biały 1-25 zł. najlepszy środek do pielęgnowania (Manioure) (piękna, miękka, biała ręka). Należy się zwrócić z zupełnem zaufaniem do Wilhelminy Rix, wdowy i Syn-ów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16. Przy zakupnie należy przyjmować tylko oplombowane pakiety. We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

### SZCZAWNICA ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Pierwszorządna stacya klimatyczna. 2869

Sezon od 20 maja do 30 września. Urządzenia postę-powe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Wody ze zna-nych ze skuteczności źródeł Józefiny i Magdaleny we wszystkich handlach i aptekach.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekcya Zakładu górnego. F. Wiśniewski.

### Zakład leczenia przy pomocy słońca

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)

46 lat istniejące miejsce leczenia atmosfera VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie (11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie nowe łazienki. Kąpiele parowe w łózkach, łagodne stosowa-nie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka kolonia namiotów; pięć uroczu położonych parków do ką-pieli powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Paz-dziernik. Doświadczony lek. zarząd. Wiadomości udziela za-łożyciel kuracyi słonecznej A. RIKLI w Veldes. Prospekty gratis. 2079